Ner 285. Kraków 14 Grudnia — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 106 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 13 grudnia.

Nowa szkoła dyplomatyczna europejska stworzona w skutek radykalnego przeobrażenia świata politycznego, ma także nowe środki, nowe sposoby ujawniania lub zakrywania swego kierunku. Lubi ona demonstracye. Nie jest już sztuką zręcznie snutych tajemnic, bo zbiory aktów dyplomatycznych przedkładane parlamentom, niedyskrecye publikacyi nie dozwalają niczego trzymać w ukryciu. Chwyciła się ona przeto innego sposobu z jawnością najzupełniej licującego; a gdy w dyplomacyi jawność nie jest wcale synonimem szczerości, przeto ten środek demonstracyi dyplomatycznych nie zdradza wcale tajemnych zamiarów i głębi uczuć. Demonstracye więc i kontrdemonstracye, zjazdy i obchody, toasty i okolicznościowe mowy, to jakby pociągnięcia na owej szachownicy zręczną ręką gracza, któremu otoczenie ciekawych wcale nieprzeszkadza, że myśl jego tylko równie biegły szermierz odkryć zdoła.

Mistrz owej gry dyplomatycznej, którego pociągnienia zarówno odznaczają się pewnością jak i trafnością obranej chwili, stary kanclerz rosyjski, który umie zarówno urządzać demonstracye międzynarodowe, jak na pamiętnej wystawie etnograficznej w Moskwie, monarchiczno-dynastyczne, jak corocznie w Ems, urządził teraz demonstracyę militarno-dworską. Zjazd w Ems zaćmiony został zjazdami w Ischl i Gasteinie, zresztą dynastyczna jego cecha osłabiała doniosłość polityczną, mógł przeto iść na karb związków krwi i osobistych uczuć spowinowaconych monarchów. Potrzeba było uczcić pogromców Francyi w Petersburgu, odnowić wspomnienia koleżeństwa broni dwóch militarnych i zaborczych mocarstw. Jakoż jeśli w sferze czysto-politycznej, zwłaszcza na polu polityki szczepowej, powstają pewne przeciwieństwa między Berlinem a Petersburgiem, to nie dotykają one jeszcze sfer wojskowych, nigdy bowiem dotąd oręż moskiewski nie spotkał się wrażo z orężem pruskim.

Nie można przeto odmówić wielkiej zręczności w urządzeniu demonstracyi petersburskiej, która znalazła swój oddźwięk w prasie urzędowej obu państw marsowym wspomnieniom się oddających. Zbytecznie jednak znaczenia politycznego do tych demonstracyj przywięzywać nienależy. A chociaż było to święto na cześć Marsa, służyło ono jednak do przymknięcia opornie się zamykających podwoi świątyni Janusa. Ks. Bismark jest także mistrzem w polityce demonstracyi; dla utrzymania równowagi w stosunkach z dwoma wschodniemi sąsiadami chętnie przegradza demonstracyę przyjaźni z Austryą objawem serdecznych stosunków z Rosyą, bo chwila jednostronnych demonstracyj będzie chwilą przeważenia jednej szali — i to tylko za pomocą dorzuconego na nią miecza.

Nie myślimy się spierać z *Dziennikiem Polskim* o jego ocenienie zasad partyj konserwatywnej i radykalnej, gdyż jest tam dziwna mięszanina pojęć, a przytem mięszanina piorunująca, której wybuchy nie odpowiadają poważnej polemice. Nie zdaje nam się zaś potrzebnem spierać się o zasady z powodu programu „klubu postępowego polskiego“, gdyż w pomienionym programie nie znajdujemy nic takiego, coby zasługiwało na zasadnicze potępienie; są tam ogólniki, pod które wszystko da się podciągnąć od zdań najzdrowszych do godnych odrzucenia. Dla nas zasadniczą kwestyą w programie klubu jest brak właśnie jasno określonego celu jego istnienia, w czem widzimy zaród pustej agitacyi i daremne odrywanie od rzeczywistej pracy. Klub założony w kraju polskim nie potrzebuje dodatku polskości, jeśli nie chce stawać na fałszywem stanowisku przypisywania sobie wyłączności polskiej myśli: postęp zaś nie może być wzięty za program. Od klubu żądamy stanowczego programu, nie tak bladego, aby weń wszystko wejść mogło; ani tak szerokiego, aby nie można było wiedzieć, co klub zamierza działać. Nie uważamy zaś za korzystne dla kraju trawienie czasu na wyrobienie programu, którego założyciele klubu nie mają, a który nawet po bliższem sformułowaniu rozpłynąćby się teraz musiał na tyle różnorodnych zadań, że w samej ich mnogości utonie koniecznie wszelka, nawet korzyść przynieść mogąca zasada.

Nie rozpisujemy się dłużej, skoro *Dziennik* na nasze, jak twierdzi „błahe zarzuty,“ nie znalazł żadnej odpowiedzi.

Dzienniki niemieckie częściej teraz niż zwykle piszą o Polakach. Zajmuje ich to demonstracya na pamiątkę setnej rocznicy rozbioru Polski, zamierzona przez Niemców w ziemiach polskich osiadłych; to sprawa petycyi o zaprowadzenie szkół ludowych polskich w Prusiech zachodnich, to znowu rozbudzenie się ducha polskiego na Szląsku, albo stan germanizacyi w W. Księstwie Poznańskiem. We wszystkich tych pismach przebija jedna myśl ubolewania nad istnieniem Polaków, pragnienie szybkiej germanizacyi, niemal podniecanie rządu do użycia najsurowszych środków w celu usunięcia niemile rażącej ucho niemieckie polskiej mowy.

Podaliśmy wczoraj artykuł *Breslauer Ztg* wymierzony przeciw szkołom polskim w gminach w których rząd był już wprowadził wykłady niemieckie; artykuł powyższy miał zaś ten skutek, że przywrócono napowrót język niemiecki jako wykładowy w dwóch gminach w Poznańskiem.

Kölnische Ztg podała również długi artykuł „o knowaniach polskich na Szląsku,“ w którym usiłuje dowieść, że Polacy dobrowolnie wyrzekłszy się Szląska, nie mają prawa mięszać się do tamecznych stosunków. Stara się ona wykazać, że ludność na Szląsku pruskim jest przeważnie niemiecka, i przypisuje budzenie się ducha polskości w tych krajach jedynie intrygom polskim. Jeżeli jednak Polacy nie mają prawa mięszać się do spraw Szląska, z powodu że sami go ustąpili i dobrowolnie, to zapewne *Gazeta Kolońska* odmówi zarazem Niemcom prawa germanizowania Poznania i Prus Zachodnich, do których przecież Polacy według traktatów mają niezaprzeczone prawo. Niepotrzebnie Niemcy z Zachodu rozpoczynają szermierkę przeciw polskości, rząd pruski i bez nich wywiera bardzo stanowczy nacisk na ludność polską, aby ją co rychlej zgermanizować, a miejscowe organa powstają na działalność naszą z żarliwą zaciętością. *Gazeta Torońska* walczy z temi napadami *Danziger Ztg, Kreuz Ztg* i t. p. organów to rządu, to germanizacyi. Szczególniej *Gazecie Krzyżowej* nie zdaje się być na rękę petycya Polaków z Prus zachodnich o język wykładowy polski w szkołach ludowych; skoro posługuje się, tak zużytem kłamstwem, jak listem niby jakiegoś Polaka na Mazurach Bogufała W., pełnym najdzikszych napaści na Polaków, i dowodzącym, że sama ludność polska pragnie szkół niemieckich. Cóżby pomógł jeden Polak Bogufał, gdyby nawet życzył sobie usunięcia zupełnego polskiej nauki, jeśli petycya o zaprowadzenie języka polskiego pokrywa się tysiącami podpisów?

Cała ta walka namiętna przeciw Polakom jest naprawdę pocieszającym dla nas objawem. Praca różnych warstw naszego społeczeństwa pod zaborem pruskim zaczyna wydawać owoce, skoro budzi się tam życie i poczucie polskości, szerzenie germanizacyi natrafia na silne przeszkody i zapory ze strony polskiej, a niekiedy udaje nam się zdobywać więcej pola wśród gmin po części już zniemczałych. Prócz tego wszakże pocieszającego wypadku, agitacya dzienników niemieckich ma jeszcze prawdopodobnie cel inny: pobudzenia Niemców do demonstracyi z powodu stuletniej rocznicy rozbioru. Im słabsi się czują, tem bardziej pragną manifestować swoje istnienie: byłoby to więc również szczęśliwym dla nas objawem. Nie łudźmy się wszakże, iż dosyć tej pracy, bo wiele nam jeszcze działać potrzeba, aby skutecznie można odpierać wszystkie ciosy, jakie germanizacya codziennie na naród nasz wymierza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 grudnia.

Pierwsze znane dotąd wybory wypadły w duchu anticentralistycznym, t. j. wybory z okręgów wiejskich w Górnej Austryi, lecz tu pod tym względem nikt rezultatu innego się nie spodziewał. Uderzającem jest tylko, że przy wyborach przepadł hr. Falkenhayn, były marszałek sejmu górno-austryackiego i członek Izby wyższej. Tak większość w sejmie górno-austryackiem, jako też i w sejmie morawskim zawisła przeważnie od rezultatu wyborów w kole większych posiadłości, a od tego rezultatu zależy nietylko fizognomia Izby niższej Rady państwa, ale także byt, czyli raczej *vitalitas* gabinetu.

Nowo wybrane sejmy zbiorą się na krótką sesyę d. 22 b. m., tj. w przyszły piątek i odbędą jedno lub najwięcej dwa posiedzenia, celem wyboru deputowanych do Rady państwa. Zaraz po świętach d. 27 b. m. otwartą zostanie Rada państwa mową tronową; sesya ta, jak już wspomnieliśmy, krótko będzie trwała, lecz doniesienia niektórych dzienników, jakoby sesya Rady państwa jeszcze przed Nowym Rokiem na dłuższy czas miała być odroczoną, opiera się na samych domysłach. Rada państwa bowiem przed Nowym Rokiem zaledwie będzie miała tyle czasu, aby zawotować podatki na pierwszy kwartał r. 1872.

Kraków 13 grudnia. *Gazeta Narodowa* podaje w liście z Wiednia przebieg rokowań w sprawie galicyjskiej, jak następuje:

Już bar. Kellerspergowi Cesarz, gdy go powołał do utworzenia ministerstwa, polecił z Polakami porozumieć się. Bar. Kellersperg zabrał się najpierw do wyszukania kandydatów do ministerstwa, a potem z nimi, a głównie z swym szwagrem Lasserem układał program, który przedłożyć miał Cesarzowi. I wtedy to p. Lasser oświadczył się przeciw wszelkiemu rozszerzaniu autonomii Galicyi, a gdyby Polacy się domagali, to radził szach mat im dać wywołaniem i podniesieniem kwestyi ruskiej. I w tym celu sprowadzono Sembratowicza, Pawlikowa, Szaszkiewicza, i z nimi się porozumiano. Gdy tak ułożono się co do Galicyi, wtedy bar. Kellersperg udał się z programem do Cesarza, i począł mu wyłuszczać, że nie ma potrzeby uwzględniać żądań Polaków, bo gdyby Polacy nie zadawalali się tem, co otrzymali, to bardzo łatwo do milczenia i spokojnego zachowania się można ich zmusić przeciwstawiając im Rusinów. I dalej w tym duchu cały plan postępowania swego przeciw Polakom wyłuszczył. Cesarz słuchał w milczeniu, a gdy bar. Kellersperg skończył, rzekł: „Kiedy takiej polityki trzymać się chcesz, to misya pańska skończona.“ I skłonił się, i odszedł od osłupiałego ze zdziwienia Kellersperga.

Bar. Kellersperg najmniejszego nie miał wyobrażenia o stosunkach galicyjskich, do tego stopnia, że przed jednym z Polaków w rozmowie o Galicyi uważał Bukowinę jako należącą do Galicyi! Nie do uwierzenia to jest, a jednak najprawdziwsze. Spuścił się więc na sąd p. Lassera we wszystkiem co do Galicyi, i jak wyszedł, widzieliśmy.

Powołany potem ks. Auersperg, już kategorycznie otrzymał oświadczenie cesarskie, że ugoda z Polakami musi być przeprowadzoną.

A chociaż p. Lasser był głównym motorem polityki, której co do Galicyi chciał się chwycić Kellersperg, jednak, skoro ks. Auersperg jego wezwał do udziału także w nowem ministerstwie, natychmiast i do systemu niby wprost przeciwnego co do Galicyi przystąpił.

Nowi ministrowie przed nominacyą przyjęli zupełnie program przedtem przez p. Lassera ułożony we wszystkich punktach, wyjąwszy co do Galicyi. Ten ułożono tak, jak uchwaliła zwołana przez ks. Auersperga konferencya poufna przywódzców centralistów. Przed zaprzysiężeniem i nominacyą trzeba było pomyśleć i o następcy p. Grocholskiego.

Grocholski przed hr. Andrassym, starającym się go wybadać, oświadczył, iż do nowego ministerstwa wejść nie może, lecz poleca mu hr. Ludwika Wodzickiego. W skutek tego Cesarz wskazał ks. Auersbergowi hr. Wodzickiego jako następcę Dr Grocholskiego, i jenerał Bellegarde, adjutant cesarski, zawiózł hr. Wodzickiego do miejsca, gdzie wszyscy kandydaci ministeryalni byli zebrani pod prezydencyą ks. Auersperga.

Powitali go już jako swego kolegę. Zdawało się tym panom, że rzecz załatwiona. Lecz hr. Wodzicki na to im oświadczył, że pierwej musi znać ich program, nim się zdecyduje wstąpić do ministerstwa. A gdy mu przedstawiono ten program, wtedy prosił o 24 godzin namysłu, gdyż pierwej porozumieć się musi z swymi przyjaciołmi politycznymi. Panowie ministrowie prosili go o zachowanie tajemnicy co do programu. Zdaje się, że uczyniono to nie przez wzgląd na galicyjską kwestyę, lecz przez wzgląd na prowincye niemieckie, na partyę liberalną niemiecką. W programie tym bowiem wypowiedziany jest zamiar 1) Co do ustaw wolnościowych, nie iść dalej. 2) Dążyć do ścieśnienia nadużyć wolności tj. do zmiany ustaw wolnościowych takiej, aby nadużycia nie były możliwe. Co to znaczy w języku urzędowo-ministeryalnym, łatwo odgadnąć każdemu, który cokolwiek obeznany jest z polityką. Jestto najwidoczniej wypowiedziana dążność reakcyjna.

Program ministerstwa co do Galicyi jest następujący:

1) żadnego nie brać obowiązku wniesienia jakiegokolwiek projektu ugody z Galicyą do Rady państwa, i takiego projektu od rządu wcale nie wnosić.

2) Gdyby Polacy wnieśli rezolucyę sejmową, to jeśliby w Izbie było usposobienie po temu, oświadczyć, na coby rząd przystać mógł co do rozszerzenia autonomii Galicyi.

Jako podstawę rozszerzenia autonomii, wzięłoby ministerstwo wniosek Hohenwartowski, wykreśliwszy dwa najważniejsze z niego punkta, mianowicie ustęp *h*) § 3, oddający Galicyi:

„Ustawodawstwo o urządzeniu istniejących w „kraju władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancyi, w granicach środków pieniężnych, przyznanych w tym celu przez Radę „państwa“,

i § 6ty:

„Ustawa ta może być tylko zmienioną za „zgodą sejmu galicyjskiego, na drodze ustawodawstwa państwowego“.

Z ustępu *h*) §. 3go we wniosku Hohenwartowskim wypływało, że cała kwota na administracyę kraju wydawana dotąd, miała być oddana pod rozporządzenie sejmu, że więc i władze administracyjne odpowiedzialne być musiały sejmowi za swe czynności. Odtrąciwszy zaś kwotę na zarząd kraju według wniosku ministerstwa Auersperga, pod rozporządzenie kraju, oddanoby tylko kwotę idącą na szkoły w Galicyi, a wynoszącą 846,000 złr.

Z paragrafu 6go wniosku Hohenwartowskiego wypływało, iż Rada państwa nie mogła już raz rozszerzonej autonomii Galicyi ani znieść ani ścieśnić, podczas gdy wymazanie tego paragrafu miałoby ten skutek, iż później centraliści mogliby cofnąć, co dziś daćby byli zmuszeni.

Jednem słowem, ministerstwo obecne umyśliło tak obciąć nawet niedostateczny wedle uchwały sejmu wniosek Hohenwartowski, iż zostałyby tylko podrzędne punkta mniejszej wagi.

Oprócz tego ministrowie oświadczyli, iż minister dla Galicyi ma tylko zasiadać w Radzie ministrów, lecz żadnego nie będzie miał zakresu, nawet takiego, jaki miał w moc postanowienia cesarskiego Dr Grocholski, tj. iż mu przedkładano wszystkie referaty spraw galicyjskich, a jeźli się na który nie zgodził, to rzecz szła do rozstrzygnięcia na Radę pełną ministrów. „Wolno będzie panu na Radzie ministrów podnieść jednę lub drugą kwestyę“ — mówiono hr. Wodzickiemu.

Lecz na tem jeszcze nie dosyć. Do oświadczenia się w tym duchu, ministerstwo okazywało gotowość tylko pod tym warunkiem:

jeźli pierwej delegaci galicyjscy głosować będą na nowelę do ustawy o przymusowych wyborach bezpośrednich do Rady państwa, na nowelę, nadającą rządowi prawo powoływania do Rady państwa upadłych przy wyborach kandydatów, jeźliby wybrani delegaci przez 14 dni się nie pojawili.

Wysłuchawszy to wszystko hr. Wodzicki, wysłuchawszy i oświadczenie solidarne ministrów, że od tego programu co do Galicyi ani na włos nie ustąpią, i hr. Wodzicki tylko odpowiedzieć może: „przyjmuję lub nie przyjmuję“ — hrabia Wodzicki po naradzeniu się ze swoimi przyjaciołmi politycznymi nazajutrz oświadczył krótko i węzłowato, że programu tego co do Galicyi nie przyjmuje, i udziału w ministerstwie nie weźmie.

Cesarz dowiedziawszy się o tej odmowie, posłał adjutanta swego tego samego dnia wieczór po hr. Ludwika Wodzickiego. Po dwugodzinnej rozmowie, chociaż z początku objawił życzenie, aby hr. Wodzicki wszedł do ministerstwa, jednak po wytłumaczeniu trudności, uznał słuszność powodów, które hr. Wodzickiego do odmowy skłaniają.

Co do wiadomości, rozniesionych przez tendencyjnie piszące dzienniki, że hr. Ludwik Wodzicki stawiał warunek, ażeby nie brał solidarności z ministerstwem, i nie podpisywał aktów nietyczących się Galicyi, to z przebiegu rokowań, najautentyczniej opisanych, każdy łatwo pozna, iż te wiadomości były zmyślone. Warunków żadnych hr. Wodzicki nie stawiał, lecz warunków, które mu ministerstwo przedstawiło, nie przyjął.

Wyciąg z protokółów

posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16go sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy).

Wydział uwzględnił następujące rekursa:

1) Józefa Marsa przeciw uchwale Limanowskiego Wydziału pow. w sprawie repartycyi dodatków do podatków na potrzeby gminne w 1866 i 1867 r., polecając bliższe rozpoznanie i nowe dochodzenie sprawy przez Radę gminną w Limanowéj;

2) Józefa Büchera i Hersza Balsama przeciw uchwale Jarosławskiego Wydziału pow. w sprawie wydzierżawienia Szymonowi Nussbaumowi kawałka placu w Radymnie będącego w posiadaniu gminy, a do którego jednakże rekurenci roszczą sobie prawo;

3) Macieja Ziemskiego i spólników przeciw u-

Część literacko-artystyczna.

PRZEMOWA

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

ks. kan. katedr. **Karola Teligi**

podczas

immatrykulacyi uczniów d. 12 grudnia r. b.

Panowie!

Macie dziś dopełnić ważnego w waszym zawodzie aktu — macie ślubować, że się do praw akademickich sumiennie stosować i władzom akademickim zawsze posłuszeństwo i uszanowanie okazywać będziecie, poczem otrzymacie karty immatrykulacyjne, jako dowód, żeście zostali policzeni w poczet obywateli i słuchaczów Uniwersytetu.

Ważna to, jak widzicie w zawodzie waszym chwila — chwila, która stanowczy wpływ wywrze na całe wasze życie — chwila, od której wasz przyszły los i szczęście zależeć będzie. Dając więc dzisiaj przyrzeczenie, że do praw akademickich stosować się i władzom akademickim posłuszeństwo zawsze okazywać będziecie, usiłujcie przez cały przeciąg tu waszego pobytu, dla dobra waszego, dla dobra waszych rodzin, kraju i całej społeczności, słowa danego wiernie dotrzymać. Na czemże zależy to posłuszeństwo władzom akademickim? co to jest sumienne stosowanie się do praw akademickich?

Posłuszeństwo władzom akademickim na tem polega abyście wszystkie polecenia waszej Zwierzchności zachowali, abyście jak najściślej porządku wszędzie, a mianowicie też w salach uniwersyteckich przestrzegali, abyście na przedmioty przez siebie wybrane pilnie uczęszczali, abyście waszym przodownikom w nauce, waszym profesorom wszelką powolność i należny szacunek okazywali, abyście za ich prace i poświęcenie się dla waszego dobra wdzięcznością i miłością się odpłacali, abyście ich wykładów z największą uwagą słuchali, i takowe pilnie notowali. Tak czyniąc i tak postępując, już témsamem sumiennie stósować się będziecie do praw akademickich...

Sale prelekcyjne uważajcie jako przybytek naukowy, w którym zachować się należy z wszelką przyzwoitością, cichością i skupieniem ducha. Dla tej to przyzwoitości unikać będziecie palenia w salach cygar, których odór duszący czyni niezdrowem powietrze, naraża wykładającego profesora na uszczerbek zdrowia i jest oznaką nie tak naukowego, jak raczej koszarowego życia...

Na zewnątrz zachować się macie, jak przystoi na obywateli akademickich. Unikajcie miejsc podejrzanych i nieprzyzwoitych, strzeżcie się towarzystwa hałaśliwych. W czasie wolnym od wykładów szukajcie rozrywek waszemu zawodowi odpowiednich. W stosunkach koleżeńskich okazujcie sobie nawzajem szacunek, uprzejmość, chęć i usiłowanie dopomagania jeden drugiemu, czy to pod względem materyalnym, czy też naukowym, a stosunki przyjazne, jakie tu zawiążecie, staną się wam słodkiém wspomnieniem na całe życie. Bądźcie dalecy od wszelkich zgiełków i burd ulicznych, boby to plamiło wasz honor, wasze szlachetne uczucia i wasz stan akademicki. Pomnąc zawsze na owe słowa Pisma S.: „*Initium sapientiae timor Domini*“, wykonywajcie obowiązki religijne z sumienia i przekonania. Pamiętajcie Panowie! że jesteście potomkami narodu, który piersiami swojemi bronił swej wiary od napadów pogan i barbarzyńców i stał zawsze na przedniej czacie przeciw wrogom cywilizacyi.

Strzeżcie się wszelkich agitacyj religijnych, zkądkolwiekby one pochodziły, bo nas historya uczy, że takowe do najsmutniejszych następstw prowadzą... W obcowaniu z innowiercami okazujcie, żeście prawdziwemi uczniami tego Mistrza, który miłość bliźniego położył za fundament swej nauki, za najgłówniejszą cechę, po której kazał rozpoznawać prawdziwych uczniów swoich.

Dwie plagi zagrażają dziś społeczności ludzkiej: bezwyznaniowość i komunizm, — obie zmierzają do jednego celu: usiłując zaprzeczyć bytu Najwyższej Istności, chcą wytrącić z serc ludzkich wszelkie uczucia religijne.

Panowie! tylko ciemnota umysłu i zepsucie serca mogło wydać tak zgubne teorye. Słusznie też pismo Boże powiada: „*Dixit stultus in corde suo: non est Deus.*“

Panowie! wyście tu przybyli szukać zdrowej nauki, nauki, która jest najpiękiejszą ozdobą rozumnej istoty, jaką jest człowiek, i która jedynie wydaje zdrowe dla ludzkości owoce. W tym przybytku nauk znajdziecie zupełne zaspokojenie dla waszych umysłów szukających prawdziwego oświecenia, a nie tych świateł, które w cieniach nocy migotają przed oczyma podróżnego, aby go zepchnąć z prostej drogi, a wprowadzić na bezdroża i manowce.

Tu znajdziecie zaspokojenie waszych serc, waszych pragnień i szlachetnych uczuć. Tu jest skarbiec prawdziwego oświecenia i prawdziwej moralności. Umiejcie tylko korzystać z tego skarbca wiedzy i umiejętności, na który wieki się składały. Z tego skarbca bierzcie drogocenne perły prawdziwej oświaty i cywilizacyi, zdala omijając owe zaułki, gdzie się poniewierają śmieciska zepsucia i gdzie migocą ogniki zgubnych nauk i fałszywej cywilizacyi.

Pragniesz zacny młodzieńcze bliżej poznać Tego, który dał temu światu i tobie samemu początek — podziwiać Jego wielkość, potęgę, mądrość i wszechmocność; znajdziesz do tego celu odpowiednie środki. Chcesz poznać tak cudowną, tak zachwycającą świata tego budowę, bądź tylko pilnym i uważnym, a ziszczą się twoje życzenia. Pragniesz nieść pomoc cierpiącym bliźnim, znajdziesz tu obszerne pole do zebrania obfitego plonu i potrzebnych do twego zawodu środków. Chcesz kiedyś wymierzać sprawiedliwość ludziom, tu się dowiesz, na czém ona polega.

Już przeszło 500 lat upłynęło, a nasza Główna Szkoła nie przestała być ogniskiem, z którego promienie dobroczynnej oświaty rozchodzą się po całym obszarze naszego kraju. W ciągu tego czasu Uniwersytet nasz wydał ludzi, którzy są chlubą naszego narodu, zaszczytem całej ludzkości. Pomijając bardzo wielu, dość wspomnieć jego Kopernika, którego Niemcy pragną sobie przywłaszczyć i przy zbliżającej się czterowiekowej rocznicy, jego urodzin na polskiej ziemi pamięć jako swego ziomka obchodzić! Ale próżne ich usiłowania, albowiem jego życie tak się zrosło z dziejami naszego Uniwersytetu, miasta i narodu, że go sobie w żaden sposób odebrać nie pozwolimy, a czcząc jego pamięć jako prawego Polaka, sami też uczyć się będziemy, jak sobie zasłużyć na to chlubne imię.

Panowie! mówiąc o posłuszeństwie władzom akademickim i zalecając Wam sumienne stosowanie się do praw akademickich, nie mogę pominąć tej ważnej okoliczności, abym Wam nie przypomiał o obowiązku najpierwszym posłuszeństwa i wdzięczności dla N. Franciszka Józefa Cesarza i Króla naszego, który z ojcowską prawdziwie troskliwością zabiega około dobra naszego Uniwersytetu i tą przezacną perłą korony Kazimierzów i Jagiellonów pragnie ozdobić swe dostojne skronie! Obok więc posłuszeństwa, należy się od nas wdzięczność dostojnemu Monarsze, który powodowany uczuciem sprawiedliwości, życzliwości i przychylności, między wszystkiemi prawami, powrócił naszemu Uniwersytetowi najpierwsze i najprzedniejsze prawo słuchania wykładów i kształcenia się w języku ojczystym i raczył nas obdarzyć jedną z najważniejszych katedr, katedrą dziejów ojczystych.

Panowie! jak wielkiem jest to dobrodziejstwo, to najlepiej zaświadczyć mogą ci, którzy mieli nieszczęście kształcić się w obcej dla siebie mowie i którym zakazują mówić rodzinnym językiem.

Umiejcież Panowie! korzystać z tak wielkiego dobrodziejstwa, kształćcie się z całym jak na zacnych młodzieńców przystoi zapałem w ojczystej mowie, aby znowu wróciły złote dla nauk naszych Zygmuntów czasy, a jędrny, poważny i miły naszych Górnickich, Skargów, Birkowskich, Kochanowskich język wdzięcznie się znowu rozlegał po całym obszarze dawnej Polski.

Uczcie się Panowie! pilnie dziejów ojczystych abyście gruntownie poznawszy tak cnoty, jako też wady waszych przodków, umieli naśladować pierwsze. Tym tylko sposobem odrodzić się może naród, tym sposobem dojść do dzielności i siły moralnej, której żadna inna siła pokonać i zniszczyć nie potrafi.

Panowie! Bóg dobrej zawsze błogosławił sprawie, pobłogosławi i wam, jeżeli tylko szczerze i ochoczo weźmiecie się do dobrej sprawy, jeżeli dziś danego słowa wiernie dotrzymacie.

chwale Jasielskiego Wydziału pow. w sprawie sprzedaży pastwiska gminnego „Wieś“ zwanego;

4) zwierzchności gminnéj w Dołhem przeciw uchwale Trembowelskiego Wydziału pow. w sprawie opłaty dodatków gminnych przez włościan gminy Załawia posiadających grunta w Dołhem.

Wydziałowi pow. w Rawie wskazano, iż reprezentacye powiatowe powołane są do czuwania nad majątkiem gminnym a zatem do ponoszenia kosztów z dopełnieniem tego obowiązku połączonych, przez co jednak nie jest wykluczona możność, iż w pewnych wyjątkowych wypadkach gmina, lub pojedynczy członkowie tejże, obowiązani są do zwrotu kosztów komisyi z ich winy narosłych.

Nadesłane przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie 350 egzemplarzy broszury Dra Nowickiego o owadach szkodliwych rozdzielił Wydział między Wydziały powiatowe, udzielając 2 egzemplarzy dla szkoły rolniczéj w Dublanach.

Wydział wezwał Prezydyum c. k. Namiestnictwa

1) o uczynienie odpowiednich kroków, ażeby uregulowano w drodze ustawodawczéj stosunki kahałów do ustroju gminnego i zniesiono wszystkie specyalne ustawy i przepisy, które Izraelitom nadają dotychczasowe wyjątkowe stanowisko;

2) o pouczenie c. k. Starostw i urzędów podatkowych, że równie jak krajowe dodatki do podatków tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego, tak też powiatowe a względnie gminne dodatki do podatków tylko za zezwoleniem dotyczącego Wydziału powiatowego a względnie zwierzchności gminnéj odpisane być mogą;

3) z przedstawieniem, iż pobierane przez gminy opłaty od konsumcyi gorących napojów, nie są dodatkami do podatku konsumcyjnego, lecz tylko w gminach mających prawo propinacyi, komunalną opłatą propinacyjną, w innych gminach zaś samoistną opłatą gminną, a gdyby władza krajowa nie zgadzała się z tem zapatrywaniem, wypadałoby sprawę tę wnieść do sejmu dla jéj uregulowania w drodze ustawodawczéj;

4) z przedstawieniem, iż duszpasterze co do ich kongruy a zatem i fundusz religijny, o ile ich zastępuje, nie są według ustaw uwolnione od opłaty powiatowych dodatków do podatków bezpośrednich, że zatem okólniki Namiestnictwa wydane w tym względzie w 1868 r. do wszystkich starostw cofnięte i stosowne kroki zarządzone być winne, ażeby dodatki powiatowe od duszpasterzy co do ich kongruy na rzecz funduszów powiatowych były pobierane.

Wydział zniósł następujące uchwały polecając ponowne rozpoznanie sprawy i wskazując zarazem sposób ich załatwienia:

a) Wydziału pow. w Sniatynie przyznającą byłemu prezesowi Rady pow. zwrot dyet i kosztów podróży za ostatnie półrocze;

b) Całą rozprawę w sprawie udzielenia konsensów budowniczych pani Struszkiewiczowéj na odbudowanie karczmy w Soboniowicach i Sebastyanowi Kostrze naczelnikowi gminy w Soboniowicach na zabudowania z wykluczeniem osobiście interesowanego naczelnika gminy;

c) Wydziału pow. w Samborze w sprawie konsensu budowniczego dla Jana Dewiszka;

d) Wydziału pow. w Sokalu w sporze gmin Siebieczów i Piwowszczyzna o własność kapitałów serwitutowych;

e) Krakowskiéj Rady miejskiéj w sprawie zamierzonéj budowy przez Jachima Frommera;

f) Sniatyńskiego Wydziału pow. zniosła uchwałę tamtejszéj Rady miejskiéj dotyczącą zwinięcia posady rewizora policyi.

Na rekurs zwierzchności gminnéj w Rajczy przeciw orzeczeniu Żywieckiego Wydziału pow. zatwierdził Wydział pierwszy ustęp pomienionéj uchwały polecający usunięcie szopy na 3 sążnie od domu Salamona Blumenfelda, a zniósł ustęp drugi skazujący naczelnika gminy na zapłacenie 4 złr. Blumenfeldowi tytułem odszkodowania.

Na rekurs Maksyma Pawlucha naczelnika gminy w Lininie Małéj przeciw orzeczeniu Staromiejskiego Wydziału pow., Wydział krajowy zniósł pierwszy ustęp orzeczenia skazujący go na grzywnę 5 złr. za nietrzymanie złośliwego psa na uwięzi, jako dotyczący sprawy należącéj według § 61 ust. gm. do kompetencyi politycznéj władzy powiatowéj, zatwierdzając drugi ustęp orzeczenia polecający naczelnikowi gminy użycie środków takich, aby pies stał się nieszkodliwym dla publiczności.

Wydział przyjął do wiadomości doniesienie ministerstwa rolnictwa o przyznaczenie subwencyi Towarzystwom rolniczym: lwowskiemu w kwocie 26,000 złr. a krakowskiemu 12,800 złr.

Wydział udzielił Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu subwencye 250 złr., na urządzenie 3éj wystawy.

Wydział oświadczył Namiestnictwu, iż tylko w takim razie zgodzi się na przyznanie miasteczka Mielcowi tytułu miasta, jeżeli obszar dworski przystanie na wcielenie go do gminy.

Wydział udzielił Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie 1000 złr. na utworzenie i rozdanie jednorazowych stypendyów dla słuchaczy wykładów gospodarstwa lasowego staraniem tegoż towarzystwa przy tutejszéj akademii technicznéj urządzonych.

Wydział udzielił gminie Zabłotowce subwencyę 200 złr. (fund. dyspozyc.) na wybudowanie cerkwi.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym notaryuszom przenieść się na własną ich prośbę: Aleksandrowi Siedleckiemu z Podgórza do Krakowa; Wiktorowi Brzeskiemu z Kent na Podgórze; Karolowi Rudolphiemu z Krzeszowic do Kent. Nowo zaś utworzone posady notaryuszów na Bukowinie w Kocmaniu i Storożeńcach nadał pierwszą Michałowi Hordyskiemu adjunktowi sądu powiatowego w Sadogórze, drugą Drowi Lucyanowi Sachnowiczowi kandydatowi adwokatury.

Prezes sądu wyższego we Lwowie mianował kancelistów sądów powiatowych Jana Krynickiego w Komarnie, Jana Gidlewskiego w Ustrzykach dolnych, Piotra Martynowicza w Jaworowie i dyetaryusza lwowskiej tabuli Jana Frodla oficyałami przy sądzie krajowym lwowskim, a kancelistów sądów powiatowych Platona Macielińskiego w Mielnicy, Leopolda Lityńskiego w Sołotwinie i archiwistę Złoczowskiej Rady powiatowej Bazylego Hupałowskiego, oficyałami przy sądzie obwodowym w Złoczowie. Dalej nadał posady kancelistów kancelistom byłych urzędów powiatowych, a to: w Skałacie Tytusowi Popielowi z Kosowa, w Sołotwinie Filipowi Bryndzejowi z Tyśmienicy, w Mielnicy Franc. Kozłowskiemu ze Storożyńca, w Jaworowie Michałowi Buczackiemu z Brodów, w Solce Janowi Łuczyńskiemu z Solki, następnie w Komarnie dyetaryuszowi lwowskiej tabuli Winc. Wittmanowi, w Ustrzykach dolnych dyetaryuszowi sądu Przemyskiego Alb. Wikt. Kucharskiemu, w Lisku dyetaryuszowi sądu Tarnopolskiego Teofilowi Tarnawskiemu.

Wiedeń 12 grudnia. Tydzień bieżący poświęcony być ma przeważnie wyborom. Wczoraj rozpoczęła się walka wyborcza w Austryi Górnej wyborami z gmin wiejskich. Wynik wyborów dotychczas wiadomy jest następujący: W Lincu wybrany został Grubauer; w Freistadt proboszcz Binder; w Vöklabruck dziekan Pflugel i hr. Brandis; w Braunau dziekan Lechner i Daiser; w Kirchdorf Dr. Edlbacher; w Steyr ekonom Mauerhart i oberżysta Zeitberger; w Wels Zehetmayr i Ignacy Huber; w Ried Gruber i Schrems; w Perg Achledtner; w Schärding Zehetmayr i radca poselstwa Weis-Starkenfels; w Rohrbach proboszcz Fischer i Dorfner; w Gmunden fabrykant Hasslinglehner. Ze wszystkich ten ostatni jest nowowybrany, wszyscy zresztą wybrani są ponownie. Co do stronnictwa, do jakiego należą, jest między niemi 17 konserwatystów, 2 liberalnych.

Dzienniki wiedeńskie donoszą prawie jednozgodnie, że przed ukończeniem wyborów ministerstwo nie da znaku życia, ograniczy się tylko na pracach wewnętrznych, których przedmiotem są przedłożenia dla Rady państwa zebrać się w tym miesiącu mającej. Wówczas powstaną dopiero kwestye, które urzeczywistnić będą mogły bardzo łatwo owo przesilenie, o którem jeszcze onegdaj pisać zaczęły dzienniki wiedeńskie.

Rosya.

Uroczystość orderu Śgo Jerzego w Petersburgu odbyła się stosownie do programu, jakiśmy podali przed dwoma dniami. Przemówienie Cara było nam już telegrafowane w dosłownem brzmieniu; odpowiedź zaś księcia Fryderyka Karola, wnoszącego toast na cześć Cara, nie została powtórzoną w urzędowem sprawozdaniu. Nazajutrz odbył się wielki przegląd wojska, w którym brało udział 45 batalionów piechoty, 34½ szwadronów jazdy i 106 dział.

Moltke wraz z jenerałami pruskimi był w głównym sztabie przyjmowany tamże przez szefa sztabu rosyjskiego jenerała Heidena. Przybyli zwiedzili zakład, począwszy od biblioteki, w której Moltkego interesowały karty wojskowe Królestwa Polskiego i Kaukaz, bardzo pięknie wykończone. Otrzymał on tam w darze „Zbiór wojskowo-statystyczny,“ wydany staraniem sztabu.

— *Ruskij Mir* powiada, że pobór rekrutów w roku 1872 będzie wynosił sześciu ludzi z tysiąca. Prócz tego, na rzecz niedoboru po ½ z tysiąca na Litwie i Rusi, oraz z Kongresówki po 1 z tysiąca. W Królestwie nie ma być dozwolony wykup za 400 rubli, ani zamiana przez postawienie w miejsce rekruta najemnika; natomiast mają być uwolnieni od poboru uczniowie wyższych zakładów naukowych i nauczyciele szkół publicznych.

— *Moskow. Wiedom.* dowiadują się, że prace komisyi, mającej ułożyć projekt organizacyi władz administracyjnych i policyjnych, o tyle postąpiły naprzód, że zostało już wydrukowane i rozesłane członkom komisyi wszystkie do tej sprawy zebrane dane, i przedstawiono im szereg przedwstępnych pytań, po których rozstrzygnięciu przystąpią do ułożenia właściwego programu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia. Na porządku dziennym posiedzeń Rady miasta od roku blisko znajduje się wniosek „względem odmowy Bankowi galicyjskiemu gruntów miejskich pod budowę domów“. Wniosek ten, pomimo tylokrotnego zamieszczczania na porządku, dotąd pod obrady nie przyszedł; a ponieważ jutrzejsze posiedzenie Rady miasta ma załatwić resztę porządku dziennego z ostatniego posiedzenia, przeto oczekiwać należy, że wniosek powyższy raz już załatwiony zostanie. Bank galicyjski chcąc bowiem zaradzić brakowi mieszkań w Krakowie, zamierzył wybudować kilkanaście domów, i w tym celu zgłosił się do gminy, żądając odstąpienia na ten cel części gruntów obok plant wdłuż ulicy Podwale. Nie chodziło tu bynajmniej o zabudowanie istniejących plantacyj, ale tylko o kilkosążniową część trawnika obok ulicy Podwale, tak, że istniejąca promenada plantacyjna żadnej nie uległaby zmianie. Magistrat w zupełności temu projektowi ze względu na ścieśnienie plant przeciwny, wręcz odmówił; nastręczył jednak Bankowi galicyjskiemu inne miejsce, a mianowicie plac powstać mający ze szkółki drzewek naprzeciw gmachu Towarzystwa ubezpieczeń, oraz z drogi żwirowej tamtędy idącej, która byłaby posuniętą nieco dalej obok gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń. Miejsce to porządnie zabudowane, bynajmniej nie zabiera plantacyj, ani ich nawet nie ścieśnia, lecz owszem zabudowane będąc, stanie się ozdobą tej części miasta tak mało zaludnionej i zarodem nowej dzielnicy miasta aż na Biskupie sięgającej. Dziwić się więc przychodzi, że gdy place te dobrowolnie Bankowi przed rokiem były proponowane, dziś ma być wniesiony na pełne posiedzenie Rady wniosek wprost odmowny. Aczkolwiek nie przesądzamy pod tym względem uchwały dzisiejszej Rady miasta, przecież zdaje nam się, że w budowaniu, a zatem rozszerzaniu się miasta gmina inicyatywę brać powinna, i pod tym względem przez wytykanie nowych ulic, w wynajdywaniu pustych placów, budującym przyjść w pomoc, a przez to zaradzić brakowi mieszkań tak dotkliwie czuć się w Krakowie dającemu.

— Mamy zdać sprawę z dwóch odczytów. Dr A. Bełcikowski w sali Towarzystwa naukowego na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów akademickich w poniedziałek rozwijał wobec licznie zebranej publiczności anologie i przeciwieństwa getowskiego Wertera i Gustawa mickiewiczowskiego. Może wybór tego przedmiotu — rzekł prelegent — wyda się niewczesnym. Dwóch szaleńców, dwie ofiary własnego uczucia, może były dobre dla dawniejszych czasów, ale świat dzisiejszy daleko odbiegł od tych wyobrażeń. Swiat ten postarzał się nagle. Poezya nie tylko zamilkła, ale kto się dziś nią zajmuje? Z upadkiem poezyi upada i uczuciowość; materjalizm, praktyczne cele życia, pozytywna jego strona przeważa u ogółu. Marzycielstwo, poezya wydaje się donkiszoteryą. Lecz nie lepiej od ogółu i ludzi światowych, obchodzą się z poezyą ludzie żyjący w świecie umysłowym i naukowym. Nie pojmują oni wzniesienia się do prawdy i wyższych rozleglejszych pojęć, jak tylko za pomocą badań naukowych i ścisłej umiejętności. Patrzą także na poezyą z lekceważeniem, niby na zabawkę wyobraźni. Zapomniano, że poezya bywa mistrzynią narodów, że Homer poprzedził Arystotelesa i Hipokratesa. Poezya jest także pracą ducha a twórczość natchnienia nieustępuje badaniom wiedzy. Szekspir albo Molière badający serce ludzkie i odkrywający najdrobniejsze jego poruszenia, niemniej pracował i przyczynił się do postępu myśli ludzkiej co anatom, który skalpelem odkrywa włókna naszych nerwów. Jedni rozbierają i analizują trupa, drudzy badają puls życia, ci wertują księgi i pargaminy, tamtym otwarta księga natury, świata, której autorem sam Bóg. Kto z tych pracowników więcej się dobadał, na to odpowiedź mogą dać dzieje cywilizacyi. W tem współzawodnictwie na drodze prawdy i dobra, szala podobno na stronę pierwszych się przechyla.

Przedmiotem poezyi jest życie duchowe, a czy może być ważniejszy przedmiot badania? Najpowszechniejszym objawem życia jest miłość. Jest to objaw ogólny, powszechno-ludzkie prawo. Poezya bywa często niezrozumiałą i obojętną dla pewnych warstw lub tłumu, gdy podejmuje przedmioty więcej wyłączne, przeciwnie, gdy uderza w struny erotyczne jest zrozumiałą dla wszystkich. Miłość nie zawsze jest jednak rajem, staje się ona piekłem pod wpływem jakiegoś fatalizmu. Trzy utwory stanowią pomniki tragicznej miłości poświęcone: Romeo i Julja, Werter i 3cia część Dziadów. Między dwoma ostatniemi zachodzą pewne powinowactwa myśli i uczuć; spotykać się zdarza zdanie, że Mickiewicz był naśladowcą Goethego. Prelegent przedstawia genezę Wertera. Goethe był wrażliwego serca i często zmieniał przedmioty swych uczuć. Uczucia jego jednak były trzymane na wodzy siłą woli. Wspomina prelegent o uczuciu do Szarlotty Bieff, która była narzeczoną i poślubiła jego przyjaciela, jako o pierwotnym motywie z własnego życia czerpanym do Wertera. Goethe w skutek nieszczęsnej miłości myślał o samobójstwie i próbował sztyletu, czyby go niemożna zanużyć kilka cali w głąb piersi. Przemogła wola życia lub też brak woli zgonu. Wiadomość o samobójstwie niejakiego Jeruzalema popełnionego z miłości, odnowiła wspomnienia. Goethe zamknął się i w cztery tygodnie napisał tę książkę, która liczy już blisko sto lat, którą Bonaparte zaniósł w tornistrze pod piramidy. Prelegent streszcza tutaj Wertera i podnosi jego rysy charakterystyczne. Obok siły namiętności jest w nim trzeźwość, świadcząca, że jeśli serce poety gorzało, umysł był spokojny i chłodny. Odczytuje prelegent rozmowę Wertera z Albrechtem o samobójstwie i wskazuje, że jest w niej rzucona społeczeństwu i moralności rękawica, ale że pod względem estetycznym jest to obraz powolnego chylenia się do przepaści. Werter niekończy jak zapaleniec, ale wyczerpuje kropla po kropli życie duszy i gaśnie, gdy go już niestało, jak lampa wypalona.

Mniéj wiemy o uczuciach Mickiewicza, nie pisał on jak Goethe autobiografii, z uczuciami się taił. Wiadomo tylko, że miłość do Maryli, to uczucie dla panny Wereszczakówny, która wyszła za hr. Putkammera. Prelegent porównywając dwa uczucia, powiada, że Goethe miał może większe serce, ale Mickiewicz miał więcéj serca, jak o dwóch poematach twierdzi trafnie, że Werther jest może większą poezyą, ale Gustaw ma więcéj poezyi. Po bliższem rozbiorze Dziadów, charakterystykę różnic tak streszcza, że Werther jest obrazem namiętności, a Gustaw wylewem marzycielstwa, to też Werther odbiera sobie fizyczne życie, Gustaw szaleje, usamobójcza się duchem dla świata, ale odradza się w żyjącym dla milionów Konradzie.

Epoka i stan społeczeństwa i usposobień literackich, w jakich się pojawiły te poemata poniekąd sobie odpowiadają. Wstrząsły też one konwencyonalnością, zimnem i sztywnością, jaka panowała w Niemczech przed Goethem i jaką Mickiewicz napotkał zrazu; rozwarły one też silny zdrój szczerego uczucia. Kiedy płomień buchnął na tym jednym punkcie uczucia, rozświecił cały organizm duchowy. Kończąc prelegent zwrócił się do naszych czasów pełnych egoizmu i zimna, i zapytał; czy taki prąd elektryczny wstrząśnie zmateryalizowanym światem? Będzie to zadaniem poezyi przyszłości, która musi przywrócić równowagę między głową a sercem, materyalizmem a duchowością i nadać tę harmonię wewnętrzną, któréj, jak mówi Sw. Augustyn, gdy kto nie czuje w sobie, nie może być zbawionym.

Wczoraj znów wykład profesora Wincentego Pola na korzyść szkoły sztuk pięknych, zgromadził licznych słuchaczy w sali radnéj pałacu Wielopolskich. Ociemniały poeta wziął sobie za przedmiot „usiłowania artystyczne naszego czasu,“ a w te na pozór szerokie i ogólne ramy umiał ująć te tajemne i głębokie duchowe motywa, które są wspólne poezyi narodowéj z budzącą się sztuką w Polsce. Były to raczéj wyznania, przestrogi i przekazywane doświadczenia czynione przez jednego z ostatnich przewódców poetycznéj epoki dla snujących tę samą przędzę narodowych natchnień powstających artystów.

Zrozumienie epoki — zaczął prelegent — jest zadaniem współczesnych, bo gdy niezdamy sobie sprawy z epoki, staje się ona już tylko materyałem dla historyka. W sferze narodowego ducha w obecnéj epoce spotykamy język wymowniejszy od słowa, język pędzla, dłuta, pomników i dzieł sztuki zrozumiały wszystkim, bo powszechny, bo plastyczny, język, za pomocą którego naród staje w panteonie ludzkości. Epokę téj mowy kunsztu narodowego poprzedzać zwykła poezya. Budząca się sztuka czerpie z tych samych źródeł, co upadająca poezya, na tych samych drogach widzieliśmy poetów, na jakie dziś rozbiegli się artyści. Jedni i drudzy czerpią z ducha narodowego, z tradycyi, z legend kościelnych, z obyczajów i podań ludu, z widoków natury, a wreszcie z ogólnych uczuć ludzkich.

Jak Chodakowskiego zbiory i poszukiwania pchnęły poetów na oględziny ziemi ojczystéj i ludowych podań, wierzeń, pieśni gminnych, tak rozsypali się dziś po całym historycznym obszarze Polski rysownicy i malarze. Poezya powstała z pamiętników, poeci zapisywali urazu w sztambuchach i pamiętnikach swoje natchnienia i składali je Polkom. Malarstwo powstało w Polsce z albumów, i Polkom to przyznać należy, że jak wypiastowały poezyę w swoich zbiorach, tak pierwsze dały natchnienia artystom.

Rozwój sztuki da się oznaczyć według epok stylu Od przeniesienia stolicy do Warszawy zapanował w Polsce styl odrodzenia i przetrwał z wszystkiemi swojemi odcieniami aż do epoki Stanisława Augusta, przechodząc w *rococo*. Pałace warszawskie, liczne wille po kraju stawiane należą do tego stylu. Zwłaszcza ze szkoły lunewilskiej możni jej wychowańcy przynosili do kraju sztukę francuską. Stanisław August sprowadził licznych artystów Bacciarellego, Canalotego i Lampiego. Rewolucya francuska zniszczyła wszystko, wiarę i religijność, tradycye, nawet uczucie godności człowieka. Upadek też sztuki był koniecznem następstwem upadku powagi kościoła, odwiecznych instytucyj, korporacyj, wielkich imion i fortun, naukowych i artystycznych zbiorów. Napoleon I chce znaczyć pochód swój tryumfalny dziełami sztuki. Pod jego potężną wolą rodzi się styl, styl o którym można powiedzieć, że był dziełem człowieka. „Żądam prostoty wielkich linij rzymskich, rzekł cesarz, ozdobionych bogatemi ornamentami w duchu dzisiejszych dziejów Francyi.“ Miało to być przypomnieniem potęgi Cezarów i zwycięstw bohatyra. Od sfinxów i karyatyd Egiptu do złotych orłów napoleońskich, od wielkich linij architektonicznych aż do arabesków wszystko wyrażało tę myśl. W Polsce styl pierwszego cesarstwa nie zostawił śladu. Po upadku Napoleona powstaje we Francyi nowy gotycyzm, choć niezrozumiany, bo z upadkiem uczuć religijnych niezdołano wskrzesić tego stylu, który był ostatnim rezultatem tych uczuć. W Niemczech natomiast, około Wejmaru i Düsseldorfu a następnie w Monachium gotycyzm się odradza i toruje drogę poezyi do humanitarnych studyów i idealizmu średniowiecznego.

W Polsce panuje obumarcie mimo akademii w Wilnie i Warszawie. Stachowicz zdobił sale biskupiego pałacu i zdobywa sobie wzięcie w narodzie nie dla tego, aby stał wysoko, lecz że stał blisko narodu. Czerpie on z tego samego źródła co Woronicz. Znać w jego pracach wpływ i natchnienia wielkiej duszy naszego pasterza-wieszcza.

Pierwszy peryod poezyi kończy się z r. 1830, ale już poprzednio objawia się dążenie artystyczne, rozdziela się nawet na dwa prądy: europejsko-artystyczny i narodowo-archeologiczny. Pierwszego przedstawicielem jest genialny Piotr Michałowski, drugiego niezmordowany Kajetan Walenty Kielesiński. Europejski artyzm w Polsce ma swego protoplastę w Michałowskim i przez niego doszliśmy do Orłowskiego. Zbiory archeologiczne roztwiera świątynia Sybilli w Puławach, lecz okrom zbiorów puławskich i porycki ch przeniesionych do Sieniawy i Wysocka, mamy zbiory w Medyce, w Zakładzie Ossolińskich, w Kurniku w Wielkopolsce i w Krakowie. Kielesiński korzystając z tych zbiorów podnosi archeologią do umiejętności i jego prace są kodeksem dla archeologa polskiego. Od tych zadatków bierze sztuka w Polsce swój początek. Młodzi artyści udają się za granicę, zmuszeni iść jednym wielkim gościńcem europejskiej sztuki. Historyczne malarstwo ma wypowiedzieć to, czego nie wypowiedziała powieść historyczna.

Mamy już artystów i dzieła, które uznanie i podziw Europy zjednały. Sztuka dziedziczy dziś powołanie poezyi. Artyści wbrew prądowi negacyi sami jedni snują dodatnią przędzę, podziwiać należy, że nieulegają temu powszechnemu duchowi przeczenia. Odzierżyli oni też w spadku po poezyi te same natchnienia: to cośmy zwali łaską grobów, wiarę w przeszłość historyczną, która znaczy każde ich pociągnięcie pędzla. Co poezyą zabiło: opinia polityczna domagająca się od niej tego, czego poezya dać nie mogła, a nieprzyjmująca tego, co ona podawała.

Nie popełnijcież — mówił poeta rzewnym głosem — tego samego morderstwa na sztuce. Sztuka ma czułość mimozy, zamyka się na powiew burzy i za dotknięciem brzydkiego owadu. Gdy malarza religijnego oskarżać będziecie o mistycyzm za to, że on tajniki uczuć religijnych zgłębia, gdy malarza historycznego oskarżycie o niepatryotyzm, gdy on swego dzieła do waszych nie nagnie wyobrażeń, gdy nazwiecie go artystą kastowym, skoro ukocha rycerską przeszłość — to zabijecie sztukę, jakeście zabili poezyę. Wspólność posłannictwa i natchnień z boleści i miłości narodu czerpanych poezyj i sztuki, nie życzę tylko, dodaje poeta, tego losu artystom, jakiego myśmy doznali. Podziwiać należy artystów że sami jedni stoją dziś na wyłomie i wśród powszechnego upadku, wśród namiętności ujemnych opierają się burzy.

Lecz, aby dźwignąć sztukę i od upadku ją uchronić, należy czynną przynieść jej pomoc. Wystawy, które mamy, są dopiero gospodami, przez które dzieła sztuki przesuwają się niezostawiając po sobie śladu. Potrzeba im stworzyć ognisko domowe, przy któremby mogły się zagrzać i zamieszkać. Doczekaliśmy się akademii dla umiejętności, akademia sztuk pięknych i galerya jest równie naglą potrzebą. Chwila gorąca, niewymawiajmy się, że nie mamy sił i możności, bo chwila ta natchnień artystycznych gotowa przeminąć. Prelegent domagał się stworzenia przybytku dla sztuki, upowszechnienia dzieł artystycznych przez albumy, a w końcu wymierzenia artystom sprawiedliwości.

— Dziś o godzinie 6 w sali Towarzystwa Naukowego odbędzie się odczyt Dra Machalskiego: „o stowarzyszeniach międzynarodowych robotników“, — na rzecz młodzieży akademickiej.

— Dyrekcya ruchu kolei galicyjskiej ogłasza, że pociągi N. 5 i 6 przestają chodzić między Krakowem a Lwowem. Plakat z tem ogłoszeniem rozlepiony po rogach ulic, dał powód do mylnego rozumienia u tych, co się nie znają na numerach pociągów. A takich jest więcej niż tych, co plan jazdy mają w głowie. Parę wierszy więcej w ogłoszeniu wystarczyłoby dla objaśnienia. My takowe przeto uzupełniamy. Ustaje bowiem tylko ten pociąg mieszany, który wychodził z Krakowa o godz. 7 rano, tudzież ten, który wychodził ze Lwowa o godz. 6¾ rano a stawał w Krakowie o 9ej wieczór. Natomiast pociągi osobowe chodzą znów o zwykłych godzinach.

— Wieczorem 11go strażnik policyjny przytrzymał w ulicy Grodzkiej Franciszka Mitonia, który niósł materacyk włosiany, skradziony, jak się przekonano, w restauracyi p. Frübecka.

— W niedzielę wieczorem przytrzymano Jozefę Czerwińską i Weronikę Krupską, tę ostatnią 70 letnią, obie wyrobnice, na kradzieży drzewa w piwnicy domu pod L. 430 na Małym Rynku, dokąd się dostały przez odłamanie kłódki; w poniedziałek zaś przytrzymano na kradzieży jarzyn w piwnicy zamkniętej pod L. 8 na Stradomiu Julię Brydzińską, włóczęgę z Żywca, i niejakiego Franciszka, który umknął. Brydzińska udawała pijaną i musiano ją odwieść dorożką do aresztu.

— Do Rady powiatowej staromiejskiej wybrany został członkiem z własności większej p. Kazimierz Bielański, dzierżawca w Turzem.

— Namiestnictwo ogłasza pod d. 6 bm., iż w Królestwie Polskiem ustaje cholera, gdyż od 8go paźdz. do 6 listopada do pozostałych 23 chorych przybyło tylko 93; z tych wyzdrowiało 72, umarło 35 a pozostało w leczeniu 9.

— Temi dniami wyszła w Wiedniu broszura Dra Zieleniewskiego pod tytułem: *Bemerkungen über die Entwickelung der polnischen Brunnenanstalt*, której autor od lat wielu gorliwie na polu balneologii krajowej pracujący, zrobił sobie zadanie dać poznać w Niemczech nietylko najświeższe piśmienne prace polskich lekarzy i chemików o naszych wodach mineralnych, ale zarazem zawiadomić Niemcy o nowych nabytkach i oczywistym postępie wszystkich zdrojowisk polskich, w ostatnich latach świetniejsze rezultata okazujących. Nieznajomość owych prac polskich lekarzy, a nawet zupełnie błędne mniemania o zdrojach mineralnych polskich, rozpowszechniane o nich nawet w klasycznych dziełach niemieckich, jak tego dowodzi Dr Zieleniewski, były mu, jak się zdaje, główną pobudką do ogłoszenia wspomnianej rozprawy, którą zamieścił w rocznikach *Jahrbuch für Balneologie* w Wiedniu wydawanych.

— Wiedeńskie pismo humorystyczne *Floh* podaje listy hr. Beusta pisane do redakcyi. Ostatni list byłego Kanclerza jest wyśmienitym. Tak on opiewa:

„Czyś nigdy nie słyszał o mojem biurze prasowem, które przecież prowadziłem po mistrzowsku? Jeśli napisałem notę — stało się to czasem — zrobiłem następujący rozkład tego wypadku. *Nowemu Fremdenblattowi* dałem wzmiankę o necie, *Tagblattowi* „*Nachtrag*,“ żem wysłał notę np. do p. Bismarka. *Fremdenblattowi* dałem depeszę z Berlina, która doniosła, że nota moja tam nadeszła i bardzo dobre sprawiła wrażenie. *Presse*, *Tagespresse* i *Gazecie Kolońskiej* posłałem szkic noty. *Journalowi des Débats* i *Nowej Pressie* udzieliłem noty w całej osnowie. Równocześnie — stało się to zawsze równocześnie — posłałem dziennikom angielskim depeszę paryską, która zawierała notę moją z *Débatów*. Do Berlina posłałem depeszę dla tamtejszych dzienników, z treścią noty podług *Pressy* wiedeńskiej; do Pesztu wysłałem telegram wiedeński z całą osnową noty podług *Nowej Pressy*, dalej dałem wszystkim dziennikom wiedeńskim telegram z Pesztu tej treści, iż hr. Andrassy zgadza się zupełnie z notą; następnie wysłałem do dzienników berlińskich telegram wiedeński z wiadomością, iż *Fremdenblatt* donosi z Berlina, że nota Beusta dobre tam zrobiła wrażenie; wreszcie rozesłałem do wszystkich dzienników w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Krakowie, Lwowie, Paryżu, Londynie itd. telegram berliński donoszący: Dzienniki berlińskie zawierają wiadomość, iż nota p. Beusta najlepsze tam zrobiła wrażenie. Tak, moje dziecko, Europa przez tygodnie zajmowała się jedną notą moją, a codziennie wszystkie dzienniki musiały zewsząd podawać telegramy o nocie“.

List ten, na pozór odziany w łuskę arlekina, jest najwierniejszem odbiciem działalności dyplomatycznej polegającej na sztuce — reklamy.

Teatr. We Czwartek dnia 14 grudnia: *Marya, Córka pułku*, Opera komiczna w 2 aktach, libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego.

— Dnia 11 grudnia pogoda; termometr od — 11.0 podniósł się na — 4.6 R.

Dnia 12 również pogoda; termometr od — 8.2 spadł wieczorem na — 17.2 R. Barometr zaczyna opadać; rano o 6 godz. dnia 13 stan jego był 333.15, termometru — 19.8 R, wiatr północno wschodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We Czwartek 13 grudnia Nikazego Biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 13 grudnia.

(*Proces o obrazę honoru przed sądem przysięgłych.*)

Przewodniczący: Prezes sądu karnego Antoniewicz sędziowie: Radcy sądu krajowego Jaworski; Nowak. Protokolista: Dr. Weksler.

Przysięgli: Zarewicz Ludwik b. sekretarz skarbowy J. K. Knowiakowski wł. real.; Dr. Fr. Karliński prof. uniwer.; Borkowski Włodz. dzierżawca apteki; Dr. L. Teichmann prof. uniw. Dutkiewicz Jan naczyciel; Dr. Józef Szewczyk; Tomaszewski Władysław kupiec; Ritter Marek wł. realn.; Julian Pagaczewski wł. realn. radca miejski; Fr. Tomanek wł. realn.; Fr. Popper nauczyciel.

Z. oskarżyciela prywatnego: Dr. Wacław Wyrobek.

Na ławie oskarżonych: Aleksander Popławski.

Rok temu przeszło, bo 20 października 1870, pojawił się w *Kraju* inserat p. n. „Wezwanie do pani Justyny Benoe w Niegowici.“ W inseracie tym oskarżony Aleksander Popławski pisze do Pani Benoe, że matka jego śp. Marya Popławska umierając w roku 1865 zrobiła testament, w którym majątek swój przeznaczyła na własność wspólną jego i siostry jego Anny, żądanie zaś tejże siostry, aby jej cały majątek zapisała, odrzuciła w obecności oskarżonego i świadków, którzy tę okoliczność przed sądem zaprzysięgli. W r. 1866 otrzymał oskarżony od sądu dekret dziedzictwa wspólnego majątku. W dalszym ciągu owego inseratu pisze oskarżony: „Śp. matka moja złożyła osobiście u p. Justyny B. w depozyt do przechowania opieczętowaną szkatułę obejmującą w sobie effekta i gotówkę w ilości około 50.000 złr. których mam wykaz, co sądownie jest udowodnione. Ponieważ p. Justyna B. i mąż jej nie chcą wyż wymienionego depozytu na rzecz masy dosądu złożyć, ani mnie, jako prawemu dziedzicowi polowy tegoż wydać, ani też proponowanego przezemnie Sądu polubownego przyjąć, uciekając się do różnych chytrych wybiegów i szeregu kłamstw, słowem do czynów tak podłych, które tylko człowiek pozbawiony wszelkiej czci, sumienia i bojaźni Boga popełniać jest w stanie, ja więc pozbawiony całego majątku po rodzicach przez matactwa małżonków Benoe, zmuszony zostałem udać się do drogi prawa, wydawszy już 5.000 złr. a jeszcze końca sprawy nie widzę.“

Z wolności danej sobie w końcu inseratu przez oskarżonego odwołania się do sądu przysięgłych skorzystał widocznie p. Atanazy Benoe, gdyż „Aleksander Popławski Sztabsoficer“ tak podpisany był inserat, stoi dzisiaj jako oskarżony przed sądem przysięgłych. Wprawdzie pp. Benoe najzupełniejsze spotkało zadośćuczynienie, gdyż w kilka dni po owym inseracie pojawił się w *Czasie* inny, w którym 21 obywateli powiatu Wielickiego ogłosiło ów inserat A. Popławskiego za „oszczerstwo, które pod żadnym względem państwu B. w niczem ubliżyć nie może“. Do tego oświadczenia przyłączyło się w kilka tygodni 105 obywateli z Galicyi, po największej części posłów sejmowych, którzy przyłączenie swoje do tego aktu publicznie ogłosili dodając, że „czynią to nie dlatego, jakoby bronić chcieli, honoru, który obrony nie potrzebuje, bo mu żadna napaść zaszkodzić nie może, ale dla tego, że w czasach, w których każda potwarz chcąca wystąpić wobec opinii publicznej znajduje gotową pomoc i wszelkie ułatwienia, obowiązkiem jest uczciwych ludzi wzajemnie się wspierać, oświadczając się głośno i otwarcie przeciw oszczerstwom.“ Wśród tego wyjaśnił także całą sprawę stryj oskarżonego ks. Jan Popławski proboszcz od r. 1839 w Niegowici, w dobrach pp. B., starzec 70letni, ogłosiwszy znów inserat w *Czasie* d. 5 listopada 1870 r. Z inseratu tego wypływa, że rodzice oskarżonego stracili nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności swój majątek, że matka oskarżonego dała mu co jej możność tylko pozwalała, a „niebędąc pewną w pomieszkaniu własnem przed n

wodniczący, były to bowiem nowe wycieczki przeciw pp. B. Co do strony merytorycznej tłumaczy obwiniony, iż ma dekret dziedzictwa wspólnego, że pani B. odmówiła oddania szkatuły notaryuszowi, oświadczając, że zmarła Marya Popławska zostawiła ją u niej pod wyraźnem zastrzeżeniem, aby ją nikomu nie oddawała i nikomu nie pokazywała, ale przechowała ją jako własność wyłączną córki Anny P. Następnie sąd polecił złożyć ową szkatułę u notaryusza, czemu p. B. nieuczyniła zadość. W dalszym swym wywodzie przedstawia oskarżony wszystko to co w inseracie napisał i starał się udowodnić, że pp. B. nie chcieli mu wydać depozytu, używając do usprawiedliwienia tego kroku rozmaitych wybiegów i sprzeczności nawet w protokółach sądowych, oraz, że rzeczywiście depozyt ten złożyła matka oskarżonego u pani B., a nie siostra, co pan B. sprzecznie zeznawał.

Celem sprawdzenia okoliczności podanych przez oskarżonego i na jego żądanie, sąd przystąpił do odczytania aktów. Zastępca pp. B. Dr Wyrobek zgodził się najzupełniej na odczytanie tych aktów, upraszał tylko, aby odczytane były chronologicznie, tak iżby przysięgli dokładny mieli obraz.

Odczytano tedy pismo X. Jana Popławskiego, brata śp. Maryi P., w którem tenże spisał ustny testament umierającej. Zmarła zapisała pozostałość swą w pieniądzach dzieciom Aleksandrowi i Annie, srebra zaś wyłącznie tylko córce. Zeznanie stwierdzili świadkowie przy zgonie jej obecni X. Wojciech Płaneta, Franciszek Biernat i Marcin Turakiewicz, dodając atoli, iż umierająca na zapytania p. Haudzińskiej, czy ma jakie pieniądze lub gdzie, odpowiedziała: „ja majątku nie mam bo mnie syn Aleksander dużo kosztował.“

Z protokołu przed notaryuszem zrobionego wypływa, że szkatułkę w mowie będącą otrzymała Pani B. od p. Maryi i od p. Anny Popławskich do przechowania a nie jak utrzymuje oskarżony, tylko od p. Maryi P., i to z wyraźnem oświadczeniem, iż jest ona własnością wyłączną p. Anny P. Skoro zaś p. Anna P. zeznała, iż rzeczywiście jej jest własnością, notaryusz przeto nie mógł żądać jej wydania.

Z odczytanej uchwały sądu pow. w Niepołomicach wypływa, iż sąd pierwszą swą uchwałę nakazującą złożyć szkatułę do depozytu sądowego cofnął, w skutek przedstawienia p. J. Bencé i p. Anny P.

P. Marya Haudzińska, która była obecną przy śmierci ś: p. M. P., zeznała, iż miała zawsze mierne wyobrażenie o majątku zmarłej, że p. Alcksander P. zawsze wielkie miał żądania do swej siostry i stąd nie można było doprowadzić do zgody. Nic jej o tem nie wiadomo, aby cokolwiek z majątku ukryto, tem więcej, iż zmarła mówiła jej, że straciła kilka tysięcy u jakichś państwa.

P. Marya z Bronikowskich Wojnarowiczowa stwierdziła w swych zeznaniach, że cały spadek ma pójść do równego działu między dzieci.

P. Konstanty Rudzki zeznał, iż Popławscy ulokowali u niego przed 30 laty 2.000 złr; później prosiła go, aby dług ten rozdzielił na dwie części i wystawił dwa obligi, jeden na rzecz Konstancyi, drugi na rzecz Anny Popławskiej. Konstancya umarła, sumę przeto na nią wypadającą złożył p. R. do depozytu sądowego, p. Anna P. dotąd sumy swej odebrać nie chciała.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza

Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.

Na posiedzeniu w d. 11 b. m. postanowiła, iż tegoroczne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w d. 28 b. m. i r. w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego o godzinie 10ej z rana. Rada gospodarcza zapraszając szanownych członków i publiczność do licznego udziału, podaje następujące pytania do rozpraw:

1. Jakie sposoby szczepienia drzew owocowych są najodpowiedniejsze?
2. Jakim sposobem największą korzyść z sadów osiągnąć można?
3. Czy korzystniejsze jest sadzenie pierwej dziczków na stałych miejscach, i dopiero ich szczepienie lub przenoszenie szczepków ze szkółki na stałe miejsca.
4. Czy korzystną jest rzeczą mieć na zimę matki pszczelne zapasowe, i jak je przechować można.
5. Czy karmienie pszczół nie przynosi więcej szkody niż pożytku?
6. Ponieważ w kraju naszym najwięcej pszczoły giną w zimie, jakie są tego powody i jakby temu zaradzić można?
7. Czy w Galicyi stosunki klimatyczne są sprzyjające do wychowu jedwabników?
8. Jakie byłyby środki najodpowiedniejsze do zaprowadzenia i upowszechnienia pomiędzy ludnością wiejską wychowu jedwabników morwowych i dębowych?

Na zgromadzeniu tem przedstawione będą przedmioty do jedwabnictwa odnoszące się, tudzież modele suszarń owocowych uznanych za najlepsze, młynek do rozcierania owoców i tłocznia do wyciskania soku na jabłecznik; ule drewniane i słomiane, pomiędzy któremi zasługuje na uwagę najtańszy ul słomiany używany przez włościan w Tyrolu; niemniej inne przyrządy do pszczelnictwa należące.

Kraków d. 12 grudnia 1871.

Dr Kozubowski
Dyrektor Towarzystwa.

Wieliczka 7 grudnia. Pszenica 5·98, żyto 4·20 jęczmień 3·25, owies —2·, groch 5·63, ziemniaki 2.— siano 1·20, słoma —·60.

Rzeszów 5 grudnia. Pszenica 5·80, żyto 4·60 jęczmień 3·50, owies 1·95, groch 5·50, fasola 6·25 tatarka 3·70, proso 3·65, ziemniaki 2.—, rzepa 15·—, siano 1·35, słoma —·85, drzewo twarde 13·— miękkie 9·—, okowita —·84, funt mięsa —·16½, masł —·50, kopa jaj 1·50.

Nowy Sącz 8 grudnia. Pszenica 6·63, żyto 4.50, jęczmień 3·20, owies 2·—, ziemniaki 2·—, słoma —·80, siano 1·80, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·60, mas okowity —·60.

Żywiec 8 grudnia. Pszenica 7·50, żyto 5·30, jęczmień 3·50, owies 2·50, groch 6·50, bób 5·25, tatarka 7·50, proso 7·25, kukurydza 4·80, ziemniaki 2·—, konicz 1·80, siano 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 7.50, miękie 5·80, mas okowity 1·—, masła 1·50.

Bochnia 11 grudnia. Pszenica 5·50, żyto 4·15 jęczmień 3·35, owies 1·75, groch 5·75, ziemniaki 1·80, bób 4·75, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·90, drzewo twarde 13·25, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·60.

Andrychów 5 grudnia. Pszenica 6·60, żyto 5·— jęczmień 3·50, owies 1·70, ziemniaki 1·80, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 8·50, miękie 6·50, masło 1·60, funt mięsa —·20 c.

Biała 9 grudnia. Pszenica 6·13, żyto 4·95, jęczmień 3·05, owies 1·90, groch 7·30, bób 6·50, kukurudza 7·—, soczewica 8·20, proso 7·80 tatarka 4·30, koniczyna 28·—, siano 1·30, słoma 1·10, konicz 1·50, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 2·32 funt mięsa 26 — robotnik dziennie 40 do 60 cent.

Oświęcim 7 grud. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 2·—, groch 7·—, bób 6·50, tatarka 4·—, proso 4·—, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 22.50, mas okowity —·80, masła 1·60.

Nadesłane.

Niech nikt nie pominie przeczytania dzisiejszego ogłoszenia fabryki zegarków „*Filipa Fromma* w Wiedniu. Czy to chcąc zamienić stary zegarek, czy nabyć nowy, należy się tam zgłosić listownie. Reperacye wszelkiego rodzaju wykonywują się jak najdokładniej i stare zegarki wyglądają potem jak nowe. Każde listowne zamówienie wypełnia się równie doborowo jak rzetelnie, tak, jakby kupujący sam był obecnym.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.

Wincenty Stainninger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny

Depesze Telegraficzne.

Petersburg 11 grudnia. Bawiący tu goście pruscy byli wczoraj na obiedzie u dworu, a dziś zaproszeni są na obiad do księcia Reuss, posła niemieckiego. We środę zaś jadą do Moskwy. Książę Reuss wręczy w piątek listy uwierzytelniające go jako posła niemieckiego. Poseł rosyjski w Berlinie Ubryl przybędzie tu we czwartek na krótki czas.

Paryż 11 grudnia. Z ogłoszonych wczoraj przez Juliusza Favra nowych dokumentów wykazuje się, że książę Metternich podczas pierwszych swoich odwiedzin u Favra d. 5 września 1870 przedstawiał, że zawarcie pokoju bez odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii jest niepodobnem, i z tego powodu tłumaczył niemożność interwencyi Austryi, iż Rosya robiła neutralność swoją zależną od neutralności Austryi.

Bern 11 grudnia. Rada narodowa uchwaliła wciągnąć w konstytucyę związkową artykuł, na mocy którego prawo małżeństwa podlega ustawodawstwu związkowemu i opiece Związku. Małżeństwa zawarte za granicą są ważne, a krajowość żony liczy się w kraju jej męża.

Rzym 11 grudnia. Izba uchwaliła całą ustawę o dochodach i wydatkach na r. 1871, i obradowała następnie nad budżetem spraw zagranicznych r. 1872. Sineo pochwala postępowanie rządu włoskiego w sprawie kopalni Laurion (w Grecyi). Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta przedstawia tę sprawę historycznie, zaprzecza pogłosce, jakoby grożono Grecyi wojną, i mówi, że w skutku odmowy Grecyi co do zgodzenia się na sąd polubowny, Francya i Włochy rozbierają położenie rzeczy ztąd powstałe. Rząd pójdzie drogą umiarkowania i pojednawczości, ale bronić będzie stanowczo interesów włoskich. Dalej odpowiadając na uwagi Mellany, minister mówi, że Nigra reprezentował zawsze chlubnie i umiejętnie prawdziwe interesa Włoch we Francyi. Wszystkie rozdziały budżetu spraw zagranicznych zostały przyjęte, i rozpoczęły się obrady nad budżetem sprawiedliwości. Jutro minister Sella przedłoży sprawozdanie finansowe. Poselstwo austryackie przesiedliło się stanowczo do Rzymu.

Rzym 11 grudnia. Izba po uchwaleniu budżetu tymczasowego na r. 1872 odroczy się około 15 hm. do 12go stycznia. Niezgoda między ministrami ciągle istnieje. Projekt ustawy o stowarzyszeniach religijnych postanowiony jest w zasadzie, ale dotychczas nie można się było zgodzić co do formy przedłożenia i co do głównych punktów ustawy. Siła zbrojna Włoch w roku 1872 wynosić będzie 156.950 ludzi, z których 143.950 przypada na klasy wieku od 1847 do 1851, a 13.000 na dawniejsze lata.— Papież ma odprawić przed Bożem Narodzeniem konsystorz, i mianować pewną liczbę biskupów sycylijskich.

Rzym 12 grudnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wielu senatorów i deputowanych i rozbierano budowę kolei żelaznej przez Splügen. Dzienniki utrzymują, że prawdopodobieństwo wykonania tego projektu coraz jest większem. — Zapewniają, że minister wojny wniesie dziś w izbie projekt ustawy o obronie narodowej a minister marynarki projekt o reorganizacyi marynarki.

Madryt 10 grudnia. Urzędowa gazeta ogłasza reskrypt rządowy do komisarzy finansowych w Paryżu, Londynie i Amsterdamie, zapowiadający, że kupony długu zagranicznego płatne będą 31go bm., lecz aby zapobiedz nadużyciu spekulantów, którzy kupują kupony za rabatem w Madrycie, wysyłają je za granicę, i tym sposobem przynoszą szkodę właścicielom kuponów w kraju, kupony długu wewnętrznego wtedy tylko będą wypłacone, jeżeli okazane będą do nich należące obligacye.

Gazeta Narodowa podała w korespondencyi z Wiednia przebieg ostatnich negocyacyj w sprawie galicyjskiej. List ten, który zamieściliśmy powyżej, zawiera szczegóły tak stanowcze, iż nie małe rzucają one światło nie tylko na program gabinetu, ale oraz na jego zamiary tyczące się stanowiska, jakie ma zająć wobec wniosku żądań galicyjskich, skoroby go w Izbie postawiono. Jeżeli szczegóły te są prawdziwe, a nie mamy powodu o tém wątpić, aż nadto jasno się przedstawia, że z tego, co gabinet z wniosków hohenwartowskich przyjmuje, nie ma co robić przedłożenia rządowego. W liście tym postępowanie hr. Ludwika Wodzickiego jest nie tylko wytłómaczonem i usprawiedliwionem, ale nadto musi znaleźć w opinii kraju najzupełniejsze uznanie. Niemniej także znajduje się w nim potwierdzenie, czegośmy po kilkakroć dowodzili, że mniemane warunki stawiane przez delegacyę naszą, były tendencyjnie zmyślone. P. Wodzicki warunków nie stawiał wcale — tylko tych, jakie mu stawiano, nie przyjął.

Onegdaj rozpoczęły się wybory do sejmów, które gabinet obecny rozwiązał. Pierwszy wypadek nie odpowiedział oczekiwaniom centralistów. Gminy wiejskie w Górn j Austryi na 19 deputowanych wybrały 17 autonomicznych kandydatów. Lubo niespodziewano się zaspakajającego rezultatu, wszelako i ten zadawalnia starą *Presse*. Za Potockiego — pisze ona — jeden tylko deputowany liberalny zdołał się z tych wyborów gminnych wydostać — dziś wyszło z urny dwóch. Zamiast atoli w tym wypadku widzieć bardzo naturalny wpływ, jaki zawsze na wybory wywiera kierunek rządu, *Presse* opowiada z oburzeniem sposoby przez poprzednie rządy przy wyborach, utrzymując, że obecnie zupełna swoboda wyborom jest zostawioną. Zapomina dziennik centralistyczny w swym zapale, że nigdy jeszcze i nigdzie w formie konstytucyjnej, a zatem na wyborach opartej, nie zaszła zmiana rządu, aby następca nie zarzucał poprzednikom swoim, że na wypadek wyborów różnemi sposobami wpływali.

W krótkim, ale mimo tego rabulistycznym artykule urzędowa berlińska *Nordd. allg. Ztg* mówi dziś jeszcze raz o okólniku hr. Andrassego ze względu na Rosyę. Przypomina ona słowa wyrzeczone przez ks. Gorczakowa w r. 1856, gdy obejmował zarząd spraw zagranicznych. Powiedział on wtedy: „*La Russie se recueille.*“ Tej samej polityki, mówi ów dziennik, trzyma się hr. Andrassy, zwracając wszystkie siły kraju do wewnętrznych urządzeń, nie szukając rozszerzenia granic i starając się utrzymać stosunki z zagranicą w stanie najlepszym. „Dlatego — dodaje *Nordd. allg. Ztg* — program hr. Andrassego, jak śmiemy przypuszczać, znajdzie odgłos także w Rosyi. Jeżeli owym najwyższym zasadom, którym polityka rosyjska od r. 1856 pozostała wierną, odpowiadać teraz będzie, o czem nie wątpimy, postępowanie polityczne austro-węgierskie, można będzie w Niemczech żywić nadzieję szczęśliwego dla pokoju świata stanowczego rozwoju dobrych stosunków także między Austro-Węgrami a Rosyą.“ Z artykułu tego dałoby się chyba to jedno wyciągnąć, że Prusy po zbliżeniu się Austryi wzięły sobie za zadanie zbliżyć Rosyę z Austryą. Nie wiemy bowiem, jakiby był powód zapewniania dziś niemal urzędownie, że okólnik hr. Andrassego znalazł w Rosyi dobre przyjęcie.

Artykuł *Birż. Wiedomostiej* napisany z powodu toastu cesarza Rosyjskiego na cześć cesarza Wilhelma, o którym doniósł nam telegram, nosi cechę zupełnie urzędową, jak to już nietylko z jego tonu wnosić można. W Rosyi nie wolno posyłać telegramów politycznych; skoro więc doniósł telegram o artykule tego dziennika, już to samo naprowadza na myśl, że jest on wyrazem opinii rządu. Artykuł zapowiada pokojową politykę Rosyi w związku z Prusami, rozbiera stosunki mocarstw europejskich z gabinetem petersburskim, a zarazem zapowiada oddziaływanie silne przeciw partyi wywrotu, do której zalicza katolicyzm i stowarzyszenie międzynarodowe, zupełnie jak to robią berlińskie dzienniki urzędowe. Z drugiej strony uspokaja Europę od obaw reakcyi, do jakiej nie dążą ani Prusy ani Rosya, w związku wzajemnym zapewniające pokój i porządek. Ciekawy ten artykuł podamy jutro w całej osnowie.

Zdaje się być rzeczą niezawodną, że pruski minister oświecenia i wyznań Dr Muehler, który jest solą w oku liberalnej większości izby, ustąpi, a miejsce jego zajmie minister bawarski Lutz, gdyż położył on już u partyi liberalnej i u rządu wielkie zasługi wprowadzeniem i obroną projektu ustawy przeciw kaznodziejom. Idzie tylko o to, aby nie zdawało się, iż dymisya Muehlera jest na rządzie wymuszona. Zatem ma ona nastąpić dopiero po skończeniu sesyi sejmowej. Ufny w to reprezentant liberałów berlińskich deputowany Lasker, oznajmił we wtorek w sejmie berlińskim głośno, że p. Muehler nie posiada zaufania izby. Na posiedzeniu izby w dniu rzeczonym rozpoczęły się ogólne obrady nad budżetem na r. 1872. Lasker objawił swoje zadowolenie z rezultatów budżetu zeszłorocznego, który przyniósł sześć milionów nadwyżki, a przytem poruszył wiele spraw wyglądających załatwienia, jakoto: podwyższenie płacy urzędników i nauczycieli, reformę podatków, zniesienie stępla od dzienników, wynagrodzenie gmin i powiatów za koszta pospolitego ruszenia, zniesienie podatku od soli, dalej zniesienie stępla od kwitów, aktów sprzedaży, weksli, a wreszcie podniósł potrzebę użycia części podatku domowego i gruntowego na potrzeby gmin. Minister Camphausen oświadczył, iż przy szczególnych pozycyach budżetowych będzie wnosił ulepszenia, a niektóre zmiany w dochodach i wydatkach wniesie w formie projektów rządowych.

Nordd. allg. Ztg zajmuje się bardzo gorliwie kwestyą kolei luxemburskich, i ma nawet w Luxemburgu specyalnego dla tej kwestyi sprawozdawcę, który miesza znów kwestyę kolejową z „klerykałami,“ chociaż, jak wczoraj nadmieniliśmy, obraca się cała rzecz około tego, aby dać Niemcom powód do wdawania się w stosunki wewnętrzne księstwa.

Nic ważnego nie ma do doniesienia z Francyi. Zgromadzenie narodowe zajmie się w tych dniach wnioskiem rządowym względem zwrotu reszty nieskonfiskowanego majątku książąt Orleańskich. Francya żyje ciągle pod wpływem stronnictw a nie zdarzyło jej się od lat wielu żyć pod panowaniem sprawiedliwości. Jednego dnia wyganiają Bourbonów, drugiego Orleanów, trzeciego Bonapartów, a za każdym razem zwycięzcy jednego dnia są zwyciężonymi drugiego, i wtedy idą na wygnanie, majątek ich zabrany, a gdy po upadku swoich przeciwników wracają, odbierają tron i majątek. Tak bywało od czasów Ludwika XVI i tak jest dzisiaj. Ostracyzm i konfiskata a potem powrót i restytencya. Rewolucya, a po niej reakcya — takie błędne koło obiega Francya. I dziś restauracya Orleanów jest bardzo bliską; przynajmniej zgromadzenie narodowe jest przeważnie orleańskie.

Deputowany Ordinaire, który za nazwanie członków komisyi ułaskawień „mordercami“, otrzymał od izby „cenzurę“, co znaczy, jak pisaliśmy, utratę dyety przez pół miesiąca i ogłoszenie cenzury na jego koszt we wszystkich gminach jego okręgu wyborczego, zamierza złożyć mandat i poddać się nowemu wyborowi.

Od wielu dni biuletyny, wychodzące kilkakrotnie na dzień, przedstawiają stan choroby księcia Alberta Edwarda, następcy tronu angielskiego, jako bez nadziei. Berlińska *D. R. Corresp.* powiada, że królewicz Pruski otrzymał telegram z zawiadomieniem, iż lekarze mało mają nadziei polepszenia. Chory jest bezprzytomny, gorączka się wzmaga, i tylko silna budowa jego wytrzymać mu pozwala tak długo trawiącą gorączkę. Parlament angielski ma się jak zwykle zebrać dopiero pod koniec stycznia; wszelako sądzą, że w razie śmierci królewicza zebrałby się wcześniej.

Choroba księcia Walii, zamiast przyczynić się do wzrostu stronnictwa republikańskiego, bardzo zresztą słabego, rozbudziła najwyższą niechęć przeciw apostołom republiki Dilke i Odger. Ten ostatni zamierzył w Reading, przy ujściu Kennetu do Tamizy, mieć mowę w klubie republikanckim, złożonym z 70 członków, lecz lud rozpędził zgromadzonych, a Odger musiał schronić się i cichaczem odjechał do Londynu.

Wczoraj miały się rozpocząć w Genewie czynności komisyi reklamacyjnej w sprawie „Alabamy“, a to na mocy traktatu angielsko-amerykańskiego, który oddał tę sprawę pod orzeczenie sądu rozjemczego, w którym zasiadają Prusy, Brazylia i Szwajcarya. Już około 500 stron zgłosiło się z pretensyami o wynagrodzenie. Sprawa ta na nowo może urość w wielkie rozmiary polityczne; jeśli przyjętą będzie zasada, że Anglia zapłacić musi każdą szkodę wyrządzoną przez piratów pod ogólną nazwą okrętu „Alabama“. Trudno bowiem przypuścić, aby ten jeden okręt mógł na całym Oceanie Atlantyckim i u brzegów Ameryki tyle wyrządzić szkody północnym statkom i przystaniom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lublana 13 grudnia. Gminy wiejskie Karyntyi wybrały wszystkich kandydatów konserwatywnych.

Peszt 12 grudnia. Podania puszczane w Wiedniu o sporach, w skutku których stanowisko ministra Totha byłoby zachwiane, uważane są u tutejszych Deakistów za zupełnie bezzasadne.

Berlin 12 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła ustawę tyczącą się skarbu publicznego (użycie zwiniętego skarbu wojennego pruskiego *Red.*), a w obradach nad budżetem na r. 1872 załatwiła etat Izby wyższej, izby deputowanych, oraz ministerstw stanu i skarbu.

Stuttgart 12 grudnia. W izbie deputowanych potwierdził minister Mittnacht, że wniosek Laskera tyczący się rozciągnięcia ustawodawstwa parlamentu niemieckiego na całe prawodawstwo cywilne, odrzucony został w wydziale Rady związkowej 6 głosami przeciw 4; opinia nad nim większości będzie ogłoszoną drukiem, poczem rząd wirtemberski poweźmie postanowienie ze względu na mającą nastąpić uchwałę na pełnej Radzie Związku; co się zaś jego (ministra) osobiście tyczy, nie jest on bezwarunkowo przeciwnym rozszerzeniu kompetencyi parlamentu; ale dwie do tego prowadzą drogi, a mianowicie: zmiana konstytucyi i konstytucyą przepisane rozciągnięcie kompetencyi w poszczególnych punktach; ta ostatnia droga przebyła już doświadczenie.

Wersal 13 grudnia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek względem sprzedaży ruchomości koronnych; wniosek o sprzedaż klejnotów koronnych oprócz tych, które mają wartość historyczną, przekazano komisyi budżetowej.

Rzym 12 grudnia. Minister skarbu przedłożył Izbie długie sprawozdanie o położeniu finansowem i wyłuszczył w niem swoje wnioski względem pokrycia niedoboru na najbliższe pięć lat.

Wenecya 13 grudnia. Dziś w nocy wybuchł pożar w arsenale morskim, lecz już rano ugaszony został. Szkoda jest nieznaczna.

Londyn 13 grudnia. Zły stan choroby księcia Walii trwa ciągle.

Nowy Jork 12 grudnia. Wielu członków *Internationale* zostało aresztowanych, albowiem ostatniej niedzieli pomimo zakazu policyi chcieli urządzić pochód, a na meetingu stowarzyszenia postanowili odbyć taki pochód w przyszłą niedzielę i zaprosić robotników do udziału. Obawiają się zamieszek.

Kursa. Wiedeń 13 grudnia godz. 2 min. 2 5% zjedn. dług państwa banku 58.30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·40. — Losy z r. 1860 101·40. —Akcye banku 808·— Akcye kredytowe 319·30. — Londyn 118·—. — Srebro 117·60. — Dukat 5·59. — Lombardy 201·60. — Losy z roku 1864 139·25. — Akcye franco-austr. 131·80. — Napoleony 9·36. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 256·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 159·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 161·— — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·—. — Akcye banku jeneral. 89·—.— Renta w srebrze 68·50. — Akcye indemniz. gal. 74·— — — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 190.—. Akcye anglo.-banku 285·80, Akcye kol. rządow. 395·— — Akcye kol. siedm. 178·50 — Akcye kol. Rudolfa 162·25. — Akc. kol. Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 213·50.—. Tramway 238·—.— Akcye banku budowy 105·60— Akcye kol. wschod. 125·25.— Akcye kolei Alföld 184·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 98·—.— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Nakładem drukarni *Czasu* wyszedł **Kalendarz ścienny na rok 1872,** ozdobnie drukowany zawierający: święta rzymskie, żydowskie, odmiany światła porządek jazdy i ceny na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelkę stęplową, wartość kuponów papierów publicznych skarbowych.

Sprzedaje się po **25 centów** w Administracyi *Czasu*, tudzież we wszystkich księgarniach.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 13 grudn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	177	175½
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85
Srebro nowe austr. .	118	116
Dukat ważny. . . .	5 62	5 45
Napoleon d'or. . .	9 38	9 20
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% „ „ „ „ „	76½	75½
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	258
„ L. Czerniowieck.	160½	158
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	103 —	101 —
Wiedeń 12 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 55	58 45
5% „ „ „ sreb.	68 65	68 55
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 50	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ „ galicyjsk.	74 50	74 —
„ „ „ bukowiń.	73 50	73 —
„ „ „ siedmiog	76 —	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 30	109 15
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
5 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 50
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	105 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 75	86 25
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	286 —
„ „ „ 1854	94 —	93 25
„ „ „ 1860	101 75	101 50
„ „ „ 1864	139 75	139 25
„ Comorente . .	27 —	26 —
„ Kredytowe . .	191 50	191 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 50	97 —
„ księcia Salm .	43 —	42 —
„ „ Palfy .	28 —	27 50
„ ks. Klary . . .	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	809 —	809 —
Zakładu kredytowego	319 75	319 50
Żeglugi par. na Dun.	641 —	640 —
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr. a.	396 —	395 —
„ zachodn. c. El.	244 —	243 50
„ Pardubickiej .	181 —	180 50
„ południowej .	201 40	201 20
„ Galicyjskiej .	257 75	257 25
„ Czerniowieckiej	159 —	158 50
Kol. węg. półn. wsch.	161 50	160 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 —	183 50
„ „ Kosz.-Bogum.	188 50	188 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 —	178 50
„ „ Cisańskiej .	254 50	254 —
„ „ wschod. węg.	125 75	125 25
„ „ austr. północ.-wschodniej .	222 —	221 —
„ „ Franc. Józefa	212 25	211 75
Akcye bank. anglo au.	286 —	285 75
„ „ angl. węg.	99 50	99 —
„ Zakł. kred. węg.	124 50	124 —
„ bank. frank. austr.	131 80	131 60
„ „ węgierskiego	97 —	96 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	218 50	117 50
„ galic. hipoteczn.	— —	125 —
„ austr. związkow.	108 75	108 25
„ dla obrot. ogól	190 50	190 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 75	136 25
„ „ Emis. 1867 r.	135 25	134 75
Kol. połud. St. 500 fr.	113 20	112 80
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ — — w srebrze „	— —	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	1. 0 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	80 40	80 20
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 80	90 60
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	92 —	90 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 75	103 25
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —

Głos do starszych braci Polaków Katolików!

Dobra ziemskie Pleszów z Kujawami, jedne z najpiękniejszych miejscowości w okolicy Krakowa, z rozległemi i urodzajnemi gruntami, wspaniałemi ogrodami i zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, pięknym kościołem, znacznym kosztem dziedzica dóbr i kolatora Wgo Wincentego Kirchmayera upiększonym, położone o $1^1/^2$ mili od Krakowa na trakcie bitym i nad spławną rzeką Wisłą, wkrótce mają być wystawione na sprzedaż. (1758)

Do nabycia tych dóbr już zawczasu sposobią się obcy nam religią i narodowością. Pleszów z Kujawami i okoliczne wsie, zamieszkuje lud polski, bogobojny, miłujący swój kraj, przychylny, życzliwy i wdzięczny za dobrodziejstwa swemu dziedzicowi. To też mieszkańcy tej pięknej włości Pleszów z Kujawami, bolejąc nieutulonym żalem nad utratą swojego dziedzica i kolatora, wspaniałomyślnego dobrodzieja, którą mu nieszczęsny los wydziera, zanosimy błagalny głos do naszych starszych braci rodaków kakolików, by nas młodszych nie opuszczali, pomnąc, iż każda piędź polskiéj ziemi pozbyta innowiercom i obcokrajowcom, którą otacza i użyźnia polski lud katolicki, mocny w swej wierze świętej i miłujący swoją ojczyznę i narodowość, staje się ciężką klęską dla wiary, oświaty, dobrobytu kraju i całej wspólnej ojczyzny naszej.

Wszakże jeszcze Polska nie zginęła! żyją jeszcze potomkowie staropolskich familij katolickich, zamożni, a wielu z nich zostaje na obcéj ziemi, którzyby mogli i powinni posiadać i strzedz własnej od obcych. — Dziś nastręcza im się sposobność do tego, my ich całem sercem przyjmiemy, wiarą i miłością otoczymy ich i pomnożymy im własną siłą; niech tylko pojmią nas, niech mają odwagę niewydawać nas z polską ziemią obcym, bo Bóg Ojciec nasz niebieski, najwyższy Sędzia, nie przebaczyłby im tego, gdyby teraz wyparli się nas i polską ziemię wypuścili obcym. Ci zaś obcokrajowcy i innowiercy niech powstrzymają swoje zapędy, niechaj nigdy nie liczą na nasze współuczucia, przychylności, życzliwość i pomoc, my im nigdy nie podamy ręki za błyskotki, obietnice i pieniądze. Odtrącimy ich ze wstrętem. Nam jest droższą nad wszystkie skarby wspólna wiara święta katolicka, ziemia polska, narodowość i krew braterska.

Pleszów dnia 12 Grudnia 1871 r.

Józef Godowicz wójt, *Tomasz Partyła* zastępca, *Mateusz Kartas* radny, *Adam Cygan* radny, *Wawrzyniec Rajczyk* radny, *Józef Kuśnierz* radny, *Józef Gajoch* były wójt i radca. Gospodarze gruntowi: *Józef Perlik*, *Józef Gajoch* młodszy, *Jan Kowal*, *Wojciech Gaweł*, *Wincenty Bandur*, *Józef Wilczek*, *Jan Cyran*. (M. P.)

Uwiadomienie.

Uprasza się osoby posiadające bilety na wylosowanie wazonu z porcelany Serwskiej, nabyte 4go Czerwca 1871 r. na Loteryi fantowej w Ogrodzie Strzeleckim, o podanie numerów tychże biletów w domu *Hr: Henryka Wodzickiego* w Rynku Nr. 24. (pierwsze piętro.) (1787)

NIEZYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1455-10-32)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1641-21-24)

4 miliony

249,600 marków

wygranych będzie na

wielkim losowaniu pieniędzy

przez rząd urządzonego i poręczonego

Pierwsze ciągnienie 20 Grudnia 1871.

Loterya ta zawiera wygrane 250,000, 150,000, 100,000, 80,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 po 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 5 po 10,000, 5 po 8,000, 7 po 6,000, 21 po 5,000, 4 po 4,000, 36 po 3,000, 102 po 2,000, 206 po 1,000 mr. itd.

Całe oryg. losy kosztują po złr. 3.50
Pół „ „ „ „ „ 1·75
Ćwiartki „ „ „ „ „ – 87½

Zamiejscowe polecenia opatrzone rimesami wypełniają się *bezzwłocznie* i *rzetelnie. Każdy* biorący udział otrzymuje oryginalny los (nie promesę) opatrzony pieczęcią państwa, niemniej zaraz po ciągnieniu *urzędowy* wykaz wygranych. Wygrane pieniądze można będzie odebrać w każdym domu bankowym. Prospekta przysyłają się *bezpłatnie.* (1803 2-3)

LOUIS WOLFF,
Bank und Wechselgeschäft, **Hamburg.**

Obwieszczenie.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w Biurach Zakładu naszego

SUBSKRYPCYĘ NA CZĘŚCIOWE OBLIGACYE

400-frankowych ces. Tureckich Losów kolei żelaznych.

Puszczamy je w obieg w kursie **dziesięciu złr. w. a.** za $26^2/_3$ franków nominalnej wartości i przechodzą takowe natychmiast po złożeniu kwoty 10 złr. **bez żadnej dalszej dopłaty** w wyłączną własność nabywcy. Losy te mają **sześć ciągnień do roku, a to: 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia z głównemi wygranemi po 600,000, 400,000, 300,000, 60,000, 40,000, 30,000 i t. d. franków w złocie,** podczas gdy **najmniejsza wygrana, jaką każdy taki los bezwarunkowo zrobić musi, 400 franków w złocie wynosi.**

Swem nader eleganckiem przyozdobieniem polecają się nasze Obligacye częściowe, oraz jako najstosowniejsze na **podarki** chrzestne, noworoczne, wiązania na dzień imienin i t. p., stanowią bowiem nietylko zwyczajny prezent, lecz oraz zawiązkę kapitału, których posiadacz jedną z pomienionych wygranych zrobić może, w najniepomyślniejszym razie jednak do najmniejszej wygranej 400 franków w złocie należy.

Wygrane kwoty są wolnemi od opodatkowania.— Listy ciągnień wychodzą po każdem ciągnieniu.
Polecenia z prowincyi uskuteczniamy także za pobraniem pocztowem.

Peszteński Zakład Banku i Wymiany, Peszt, pałac Kasy Oszczędności Narodowej.

(1753-1-3)

Ostrzega się od oszustwa!

W ostatnich czasach ogłaszają handlarze zabawek i bazary, przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dodając ostrzeżenia, sprzedają zegarki bez wartości, jako prawdziwe angielskie. Wiele skarg, jakie otrzymaliśmy, powodują nas do ostrzeżenia od tego oszustwa i ochronienia przez to Publiczności od strat.

Za każdy nasz zegarek dajemy pisemne 5-letnie poręczenie i każdy zegarek nieodpowiadający życzeniu, przyjmujemy napowrót lub zamieniamy na inny. Dowód największej rzetelności.

Nasz Skład jest największy w Austryi, znajdzie się w nim każdy najrzadszy zegarek.

Cennik

najlepszych i najtańszych

zegarków na świecie.

Największa Fabryka w Austryi

FILIPA FROMMA,

w **Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9,** naprzeciwko Wollzeile.

Za 90 centów 1 paryski zegarek bronzowy.

Tylko 7 złr. prawdz. angiels. zegarek cylindrowy o 6 rubinach, z szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skurzanym i pisemnem 3-letniem poręczeniem. Zegarki te dla ich dokładnego chodu mogę każdemu zalecić.

Tylko 8, 9, 10 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemnem zaręczeniem.

Tylko 12 złr. srebrny cylindrowy zegarek z prawdz. złotą obrączką, grubem szkłem kryształ., z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 12 lub 13 złr. prawdz. angielski zegarek cylindrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 18, 20, 25 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 15 lub 17 złr. prawdz. angielski zegarek remontoir „Prince of Wales", grubego gatunku, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem ze złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść przed innemi, że nakręca się je bez kluczyka; dodaje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko 12 złr. prawdz. angielski łańcuszek ze złota talmi, cylinder najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą, savonette, z szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 12, 15, 17 złr. malutki zegarek damski, srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 17 lub 20 złr. najlepszy srebrny prawdz. angielski zegarek ankrowy o 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko 19 do 22 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia. Dalej 45 do 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości, nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Niemniej:

Srebrne cylindry z podwój. kop.	15—17	**Złote remontoiry** z podw. kopertą złr.	
„ cylindry ze szkłem kryształowem	14—17	100, 110, 120 do 150 złr.	
„ **ankry** z 15 rubinami	16—19	**Złote chronometry** złr. 250, 500, z re-	
„ „ lepsze ze srebną kopertą .	20—23	montoirem lub bez 1000 złr.	
„ „ z podwójną kopertą . . .	18—23	**Srebrne łańcuszki** złr. 2·50, 3, 4, 5, 6	
„ „ lepsze	24—38	7, 10 do 12 złr.	
„ „ dla armii z podwój. kopertą	24—28	**Złote łańcuszki** złr. 18, 20, 25, 30, 35,	
„ „ remontoiry prawdziwe nakręcające się przy uszku . .	25—30	40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.	
„ **remontoiry** z podwój. kopertą	35—40	**Budziki** ze zegarkiem 7 złr.	
„ ankry-remontoiry dla armii . .	38—45	**Budziki ze zegarkiem**, budząc zapalają świecę 9 złr.	
Złote zegarki damskie emaliowane z dyamentami . . .	38—48	**Budziki bezpieczeństwa**, strzałem zapalające świecę 14 złr.	
„ zegarki damskie ze szkłem kryszt.	36—45	**Budziki paryskie** w eleganckich puzdrach bronzowych 12, 13, 14 złr.	
„ zegarki damskie z podwójną kopertą z 8 rubinami	40—48	**Pyszne instrumenta grające melodiony** z niebiańskiemi głosami i **mandoliny** et Tremolo, grające najnowsze kompozycye **Strausa, Ziehrera, Offenbacha, Meyerbeera, Rossiniego itd.** 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·80, z 6ma aryami 18 złr.	
„ dtto emaliowane z dyamentami .	50—66		
„ ankrowe z 15 rubinami	35—40		
„ dtto lepsze ze złotą kopertą wew.	45—60		
„ **ankry** z podwójną kopertą . .	55—58		
„ dtto ze złotą kopertą wewnątrz złr. 65, 70, 80, 90, 100 do .	120		
„ ankry z szkłem kryształowem .	45—75	**Albumy fotograficzne** z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15 złr.	
„ ankry damskie	45—48		
„ dtto ze szkłami kryształowemi .	45—60	**Tabakierki grające** złr. 7·50.	
„ ankry damskie z podwój. kopert.	50—56	**Pudełka na cygara** grające 18 złr.	
„ **remontoiry** złr. 70, 80, 90 do	100	**Etui do szycia** grająca 15 złr.	

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5-letniem zaręczeniem.

Nakręcane co dzień 10, 11, 12 złr.
„ **co 8 dni 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.**
dtto bijące godz. i pół godz. 30, 33, 35 złr.
Nakręcane co 8 dni, bijące co ¼ godz. złr. 48, 50, 55.
Regulatory miesięc. złr. 28, 30, 32.
Zegary komptoir. złr. 10, 15, 20.
Zegary do kawiarń złr. 15, 25, 30.

Wielka pracownia dla reperacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawiają się i wyglądają jak nowe. Cena reperacyi z 5-letniem zaręczeniem złr. 1½, 2, 3, 5 do 10 złr.

Wyłącznie jedyny Skład

prawdziwie angielskich **zegarków E. i E. Emanuela** w **Londynie.**

Przez specyalne mianowanie nadwornych liwerantów J. K. M. Królowej Wiktoryi, J. K. wysokości Księcia Walii i Księcia Edymburga, J. K. M. Króla Portugalii i J. K. M. Sułtana.

Listowne polecenia

wypełniają się w przeciągu 24 godzin za **nadesłaniem należytości** lub **pobraniem tejże pocztą.** Na szczególne żądanie przesyła się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane przedmioty zwraca się należytość.

☞ Ceny naszej fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie.

Wszyscy życzący sobie obstalować nowe zegarki,

Wszyscy życzący sobie zamienić stare na nowe,

Wszyscy życzący sobie złe zegarki zamienić na dobre, proszeni są zgłosić się do podpisanej firmy.

☞ Wszelkie złoto i srebro, papiery publiczne przyjmują się po najwyższej cenie zamiast zapłaty. (1575-4-)

Fabryka zegarków

Ph. Fromma w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 9.

☞ Na sprzedaż ☜

miasteczko Cieszanów, siedziba urzędu i sądu powiatowego z przyległemi wsiami Nowesioło, Wulka i Chotylub w dawnym obwodzie Żółkiewskim położone; zawierające w trzech folwarkach około 5594 morgów obszaru, mianowicie: 1471 m. ornego pola, 3274 m. lasu wysokopiennego, 377 m. łąk, 448 m. pastwisk i 23 morgów pod budynkami i ogrodami. Bliższej wiadomości udziela Wny *Konstanty Rojowski* w Cieszanowie, lub kancelarya Wgo Adwokata *Śmiałowskiego* we Lwowie pod Nrem 20, ulica Jagiellońska, (dawniejsza Pojezuicka). (1717-3-3)

Dobra Sucholona

przy Wielkich Strzelcach (Gross-Strehlitz) w gór. Szlązku mają na sprzedaż:

4 sztuki $1^3/_4$ rocznych byków rasy Schothorn, maści białej,
9 sztuk cielnych jałówek rasy Schothorn, maści białej,
15 sztuk młodzi różnego wieku rasy Schothorn.

Zgłaszania przyjmuje Inspektor *Ehring* w Sucholona. (1747-2-3)

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. (1699-2-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (1698-2 24)

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wpołączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego. ☞

(1461-2-30)

Ogólne zebranie Akcyonaryuszów Spółki **Bniński, Chłapowski, Plater & Co.,** w dniu 30 Listopada r. b. odbyte, **ustanowiło dywidendę na 6%,** czyli od jednej akcyi talarów dwanaście.

Kupony od naszych akcyj wypłacają:

W Poznaniu Kasa Spółki, plac Wilhelmowski Nr. 18.
„ Warszawie Wny Leopold Kronenberg.
„ **Krakowie** Wny **Antoni Helcel.**
„ Lwowie Wny M. Rachmiel Mises.
„ Wilnie Wny S. H. Heimann et Co.
„ Berlinie Wny G. Müller et Co. i
„ Wrocławiu Breslauer Disconto Bank, Friedemthal et Co.

Poznań d. 1go Grudnia 1871 r. (1770)

Bniński, Chłapowski, Plater & Co.

Bukaresztskie (20-frank.) Obligacye premiowe.

Jedyna pożyczka premiowa, która w przeciągu 20 lat umorzoną zostanie, a mianowicie premiami po 100,000, 75,000, 50,000, 25,000, 15,000, 10,000, 5,000 i t. d. przez 6 a później 4 ciągnienia rocznie.

Najbliższe ciągnienie w dniu 2 Stycznia 1872 roku.

Wypłata wygranych wypełnia się w złocie w **Berlinie** i **Wrocławiu** u pana ***Jakóba Landau.***

Przy obecnym stanie kursu około czterech i pół talara, obligacye te są nader tanie i mają wszelkie widoki podniesienia się ich kursu. (1749-3-10)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-31 52) ***Browar obywatelski.***

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000	7 główn. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ „ 220,000	1 „ „ „ „ 150,000

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60,000, 50,000, 40,000, 30,000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy, grupy A

złożonego z 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

losów Kredytowych i losów z 1854 r.

Como, Tryesteńskich i regulacyi Dunaju 1 stycznia; losów Salma 15 stycznia; Clary 30 stycznia; losów z 1860 r. 1 lutego; losów premiowych pożyczki węgierskiej 15 Lutego.

Główną wygranę losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.

Główną wygranę losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1805-2-5) Dom bankowy **Edwarda Fürsta,**

1 Grudnia 1871 r. w **Wiedniu, Stephansplatz.**

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*